Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 130

Łódź wtorek 11 maja 1937 r.

Bezprzykładny cynizm zbrodniarza
Po przyjacielskiej rozmowie — śmierć.
Wstrząsające szczegóły warszawskiego morderstwa.

WARSZAWA, 11. 5. — Zbrodnia przy ulicy Dobrej została już całkowicie wyświetlona. Mordercę ś.p. Jarmoszukowej 24-letniego Franciszka Lipińskiego przewieziono do więzienia w Mokotowie.

Wstrząsające zeznania cyniczny morderca złożył z całkowitym spokojem.

W czwartek dnia 6 bm. o godzinie 8-wieczorem Lipiński wyszedł z domu. Na ul. Dobrą 36, gdzie mieszkała ś.p. Jarmoszukowa miał zaledwie paręset kroków.

Krążył przez kilkanaście minut w pobliżu furtki. Wreszcie przez nikogo nie zauważony znalazł się na podwórku przed sionką, prowadzącą do parterowego mieszkania pp. Jarmoszuków.

Zadzwonił. Jarmoszukowa mając słuchawki radiowe na uszach, nie posłyszała. Zadzwonił drugi raz.

Dopiero wówczas wyszła do sionki.

— Kto tam? — spytała.

— Pani mnie zna — odpowiedział Lipiński — Ja jestem od wujka z Dobrej nr. 52.

Jarmoszukowa, przypomniawszy sobie młodego człowieka, którego parokrotnie widziała w mieszkaniu swego brata, otworzyła drzwi.

Przeszli do pokoju. Jarmoszukowa usiadła na kanapie. Lipiński zajął miejsce na krześle.

Zaczął bawić kobietę rozmową.

Mówili o rodzinie, potem o mężu Jarmoszukowej.

— A pani zawsze wieczorami taka sama w domu — cynicznie udawał współczucie morderca. — Pewno się pani nudzi?

Lipiński umiał zdobywać zaufanie i sympatię kobiet. Powiodło mu się i tym razem.

Czas upływał. Minęła już 10-ta wieczorem. Jarmoszukowa wyjęła z szafy album z fotografiami rodzinnymi. Chciała pokazać Lipińskiemu zdjęcia swego męża, gdy pracował jako kelner nad morzem w Juracie.

Lipiński usiadł obok niej na kanapie. Oglądali razem fotografie.

Godzina 10.40. Zbrodniarz postanawia działać. Udając zainteresowanie albumem, jedną ręką chwycił niespodziewanie Jarmoszukową za gardło, drugą — wykręcił jej rękę.

— Co pan robi? — zawołała z przerażeniem kobieta, i usiłowała bronić się wolną ręką. Zadrapała silnie Lipińskiego w twarz.

Morderca, przestraszonąy okrzykiem, zaciskał mocniej rękę na gardle.

— Ratunku! — krzyknęła chrapliwym zamierającym głosem ofiara.

Ręka mordercy zacisnęła się jeszcze mocniej. Jest mężczyzną silnym, muskularnym, dobrze zbudowanym.

Ofiara umilkła.

Zbrodniarz wstał. Nie był pewny czy Jarmoszukowa nie żyje. Musiał pozbyć się świadka zbrodni ostatecznie.

Obok leżały słuchawki aparatu radiowego. Lipiński pętlę ze sznura słuchawek zacisnął na szyi ofiary. Teraz Jarmoszukowa już na pewno nie żyje.

Morderca przystąpił do poszukiwania pieniędzy. Zaczął od dużej szafy w pokoju. Natrafił najpierw na testament Jarmoszukowej. Z cynicznym spokojem czytał dokładnie ostatnią wolę swej ofiary.

Potem między bielizną odnalazł książeczkę oszczędnościową. Było na niej 3500 złotych. Lipiński zdał sobie teraz sprawę, iż pp. Jarmoszukowie nie przechowywali gotówki w mieszkaniu.

Poszukał więc biżuterii. Odnalazł ją w tekturowym pudełku w szufladzie toalety.

Zabrał 2 pierścionki, złoty zegarek damski, 2 obrączki, srebrną bransoletkę i złotą spinkę do gorsu.

Obok w portmonetce znajdowało się 9 zł. 60 gr. Zabrał pieniądze.

Dalsze poszukiwania były już bezcelowe. Wzrok dusiciela padł na ofiarę. Nogi jej zwisały z kanapy.

Lipiński ułożył zmarłą na kanapie. Na rękach Jarmoszukowej spostrzega 2 pierścionki z brylancikami i obrączkę. Ściąga biżuterię z palców.

Przykrył zwłoki szlafrokiem. Zgasił światło. Po chwili był już na podwórzu.

Zbliżała się północ. Furtka od ulicy już zamknięta. Lipiński zapukał do stróżówki. Wyszedł syn dozorcy.

Najdrobniejszą monetą ze zrabowanych w mieszkaniu p. Jarmoszków 9 złotych 60 gr. była 10-groszówka.

Lipińskiemu żal 50 groszy. Zażądał od syna dozorcy 30 gr. reszty. Otrzymał je i zniknął na ulicy.

Wprost z miejsca zbrodni morderca udał się do restauracji na rogu ul. Karowej i Browarnej. Wypił 3 kieliszki wódki, zakąsił korniszonem i jajkiem.

Potem udał się do kawiarni „Powiślanka", gdzie mieszkała siostrzenica właściciela kawiarni, a jego narzeczona p. Irena Tadzikowska.

— Pieniądze za weksel oddam jutro po południu — rzekł.

Teraz Lipiński skierował się spokojnie do domu i położył spać. Nazajutrz wstał przed godz. 6-tą rano, by udać się do fabryki.

Zrabowaną biżuterię umieścił w kapeluszu pod podszewką. Wyszedł z kapeluszem w ręku i po drodze wstąpił do baru, gdzie wypił kilka kieliszków wódki. Do fabryki spóźnił się o godzinę. Kapelusz pozostawił w szatni.

Po paru godzinach do fabryki przybyła policja, Lipińskiego aresztowano.

Dyktatura wojskowa w Barcelonie.
Milicjanci strzelają do każdej osoby
posiadającej legitymację anarchistyczną.

BILBAO, 11,5 — Tutejsza rozgłośnia wydała wczoraj wieczór następujący komunikat: od dwóch dni na odcinkach Bermeo i Durango toczą się zacięte walki. W okolicach Bermeo udało się powstańcom wtargnąć do okopów rządowych lecz zostali odparci. Na odcinku Sollube walki trwały przez cały dzień, przy czym niejednokrotnie dochodziło do starć na białą broń. W późnych godzinach wieczornych walki, toczyły się w dalszym ciągu.

OSTRE ZARZĄDZENIA GEN. POZASA.

PARYŻ, 11,5 — Havas donosi z Perpignan o następujących szczegółach stłumienia powstania anarchistycznego w Barcelonie. Generał Pozas przybył z Walencji wyposażony w szerokie pełnomocnictwa. Podlegają mu tysiące milicjantów oraz okręty wojenne, które przybyły z Walencji i stoją w porcie w Barcelonie. Z chwilą jego przybycia udało się przywrócić porządek w centrum miasta, natomiast na przedmieściach i w okolicach podmiejskich anarchiści nadal sprawują władzę. Podczas walk ulicznych główne siły anarchistów broniły się na dworcu kolejowym. Wojska rządowe wspierane przez czołgi zdobyły dworzec szturmem, zaś spośród broniących się anarchistów ani jeden nie uszedł z życiem. Wielu wyskakiwało z okien, ponosząc śmierć na miejscu Do każdej osoby na ulicach Barcelony która ma przy sobie legitymację anarchistyczną, milicjanci strzelają. Gen. Pozas stworzył w Barcelonie prawdziwą dyktaturę wojskową.

Anarchiści wznieśli umocnienia na wszystkich przedmieściach Barcelony aby utrudnić wojskom rządowym akcję oczyszczającą.

9-GODZINNA WALKA POD TOLEDO.

SALAMANKA, 11. 5. — Komunikat głównej kwatery powstańczej głosi, że na froncie baskijskim nadal trwa natarcie powstańców na południe od Sollube. Powstańcy zajęli miejscowość Unta Cruz de Rigoitia, wzgórza położone na południowy zachód i północny zachód od tego miasta oraz wzgórza położone na północ od m. Biscarriz. M. Rigoita zostało podpalone przez wojska rządowe, podobnie jak Durango, Eibar i Guernica.

Próba natarcia, podjęta przez wojska rządowe pod Amorebieta została odparta z ciężkimi stratami dla nacierających. Na północ od Sollube powstańcy posunęli się poza miejscowość Basigo de Suio.

Na froncie Santander natarcie wojsk rządowych pod Cille Ruelo de Bricia zostało odparte z wielkimi stratami.

Na froncie madryckim na odcinku Toledo wojska rządowe gwałtownie zaatakowały stanowiska zdobyte przez powstańców w ciągu ostatnich trzech dni. Natarcie było wspierane przez artylerię i czołgi. Pomimo liczebnej i materialnej przewagi wojsk rządowych natarcie załamało się po 9-cio godzinnej walce.

Wojska rządowe rozpoczęły bezwładny odwrót i są ścigane przez powstańców. Wedle zeznań jeńców, wojska rządowe straciły ponad 1000 zabitych. Również odparto atak wojsk rządowych na odcinku Escurial.

—oOo—

UCZENICA STRACIŁA LEWĄ STOPĘ.
Wstrząsający wypadek na ul. Andrzeja

Łódź, dn. 11 maja — Dziś o godz. 8,15 na ulicy Andrzeja na wprost domu nr. 3 z tramwaju nr. 5, zmierzającego w kierunku ul. Gdańskiej, wyskoczyła młoda dziewczyna. Skok był tak niefortunny, że dziewczyna dostała się pod wagon przyczepny i uległa zmiażdżeniu lewej stopy.

Ofiarę wypadku wniesiono do bramy domu nr. 5 i wezwano pogotowie miejskie. Za chwilę przybył lekarz, który udzielił pierwszej pomocy i przewiózł poszkodowaną do szpitala św. Józefa,

Jak ustalono, nieostrożną dziewczynę jest Pechcia Cegielska, lat 18, zamieszkała w Słotwinach Przyjeżdża ona codziennie do szkoły.

Pomyłkowo wsiadła do niewłaściwego tramwaju. Widząc, że tramwaj skręca w ul. Andrzeja, Cegielska, nie chcąc się spóźnić do szkoły, wyskoczyła z tramwaju motorowego, dostając się pod wagon przyczepny.

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 11. 5. — W dniu dzisiejszym padły główne wygrane na n-ry:

50.000 zł. — 172413.
30.000 zł. — 65446.
15.000 zł. — 17059.
10.000 zł. — 58882 84157 129884.
5.000 zł. — 4164 37679 169488 181205.

2.000 zł. — 10544 14578 47133 49403 73029 74272 86736 95351 102641 129837 131361 132371 159312.

1.000 zł. — 2216 5166 18622 18633 19225 38040 56503 81814 83457 97216 97805 107916 122115 123477 142558 175974 193938

MINISTER ŚWIĘTOSŁAWSKI W ŁODZI
ZWIEDZIŁ SZEREG SZKÓŁ ŚREDNICH.

ŁÓDŹ, 11. 5. — Wczoraj bawił w Łodzi minister oświaty prof. Świętosławski. Minister przybył do naszego miasta we wczesnych godzinach porannych. Był w obu Inspektoratach Szkolnych, zwizytował Szkołę Powszechną Nr. 31 (Piotrkowska 115), gdzie odbył konferencję z przybyłym tam wicewojewodą Wendorffem oraz inspektorem Dobrowolskim.



MINISTER ŚWIĘTOSŁAWSKI

Ponadto minister złożył wizytę J. E. ks. biskupowi ordynariuszowi diecezji łódzkiej Włodzimierzowi Jasińskiemu.

Po oficjalnych wizytach minister zwiedził szkoły średnie, między innymi: gimn. państw. im. M. Kopernika, gimn. żeńskie H. Miklaszewskiej, gimn. Janiny Czapczyńskiej oraz jedną ze szkół żeńskich zawodowych.

W czasie bytności w szkołach minister brał żywy udział w lekcjach rozmawiał z uczniami i uczennicami, interesując się wszystkimi sprawami W czasie pobytu w gimnazjum p. H. Miklaszewskiej, minister był obecny przez pewien czas na piśmiennych egzaminach maturalnych, które się tam odbywają. W godzinach popołudniowych minister Świętosławski opuścił Łódź.

Harce białych niedźwiedzi na ulicach Helsingforsu.

HELSINGFORS, 11,5 — Z przybyłego tu wędrownego cyrku uciekły dwa białe oswojone niedźwiedzie, które wydostawszy się na ulicę Helsingforsu, a następnie do pobliskiego parku i dzielnicy robotniczej wywołały wielki popłoch wśród zdążających do pracy robotnic. Służbie cyrku udało się niebawem zapędzić nieźwiedzie z powrotem do cyrku.

12 maja bez przedstawień i orkiestr
Zarządzenie Starostwa Grodzkiego.

Łódź, dn. 11 maja — W związku z jutrzejszymi uroczystościami żałobnymi w drugą rocznicę śmierci I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zarządzeniem Starostwa Grodzkiego zostały zakazane wszystkie przedstawienia teatralne, koncerty rozrywkowe, przedstawienia kabaretowe, koncerty orkiestr w lokalach publicznych i t.d. Lokale publiczne (restauracje, kawiarnie i t.d.) będą czynne jednak bez wszelkiego rodzaju występów rozrywkowych.

Rewizja płac w Ubezpieczalni Społecznej.
Skuteczna interwencja przedstawicieli dwu związków.

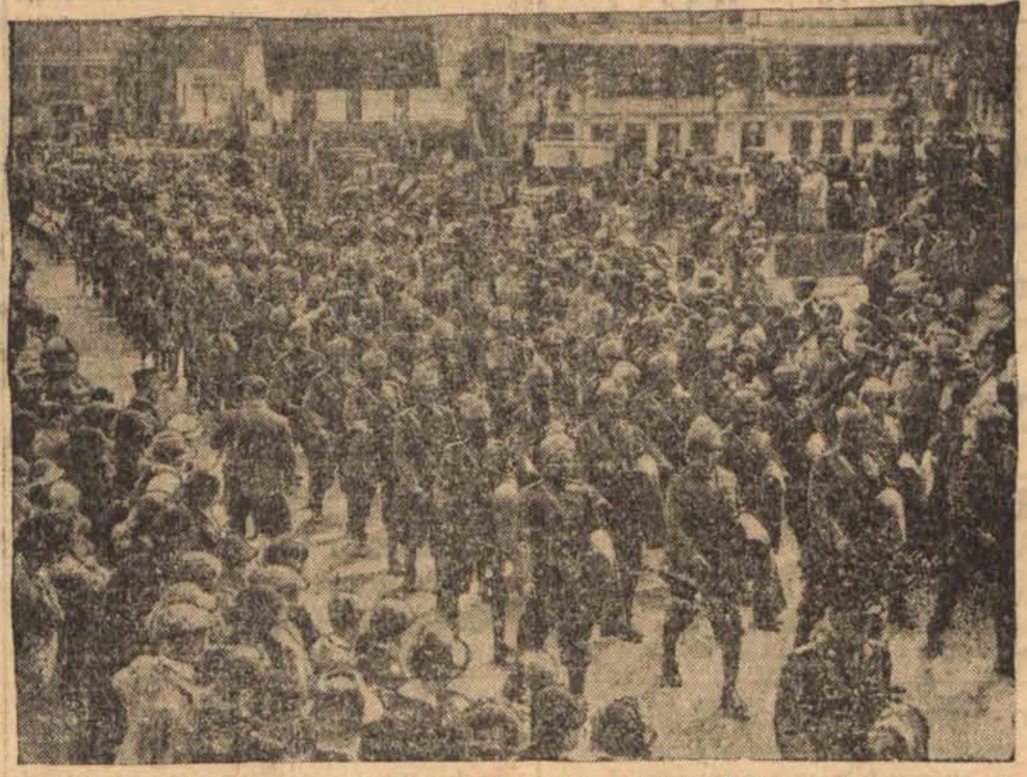
Łódź, dn. 11 maja. — Wczoraj w Ministerstwie Opieki Społecznej bawili przedstawiciele związków zawodowych Klasowego „Praca" pp.: Lenk i Ortel interweniując w sprawie warunków płacy i pracy, istniejących na terenie Ubezpieczalni Społecznej.

Wymienieni przedstawiciele odbyli konferencję z dyr. Dybowskim oraz naczelnikiem Wydziału Ubezpieczeń Społecznych p. Tagnanem.

W czasie obu konferencyj przedstawiciele łódzkich związków zawodowych scharakteryzowali warunki pracy i płacy w łódzkiej Ubezpieczalni. W konsekwencji prosili oni o rewizję płac oraz o podciągnięcie wszystkich pracowników pod przepisy pragmatyki służbowej obowiązującej w Ubezpieczalni oraz o częściowe ich znowelizowanie.

Postulaty Łodzi zostały przychylnie potraktowane i przedstawiciele Ministerstwa obiecali zająć się nimi w najbliższym czasie.

Wojska hinduskie w Londynie.



Przemarsz 600 oficerów wojsk hinduskich którzy przybyli do Londynu na uroczystości koronacyjne

Widz-Manufaktura znowu przyrzeka
Ponowna interwencja majstrów.

Łódź, dn. 11 maja. — W związku z zatargiem w Widzewskiej Manufakturze z majstrami zatrudnionymi w tkalni, dowiadujemy się, iż Związek Majstrów Fabrycznych interweniował w Okręgowym Inspektoracie Pracy.

Sprawa honorowania orzeczenia arbitrażowego została już załatwiona o tyle, że firma przyrzekła do orzeczenia tego zastosować się w całej rozciągłości.

Jeśli chodzi o wymówienia w stosunku do 66 majstrów, to sprawą tą zainteresuje się Inspektorat Pracy.

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26, funty angielskie 25.98, franki szwajcarskie 120.30 (za 100), franki francuskie 23.62, za liry włoskie płacono 23.20

Stryj strzelił do bratanka
Tragiczny spacer urzędnika.

WIELUŃ, 11.5 — Około godz. 8-ej wiecz. ul. Traugutta była widownią krwawego zamachu morderczego dokonanego na osobie młodego urzędnika Wydziału Powiatowego p. Józefa Bednarka z Wielunia zam. przy ul. Głowackiego.

Zamach, którego podłożem mają być osobiste porachunki miał miejsce w chwili gdy p. Bednarek wracał ul. Traugutta ze spaceru w towarzystwie panny G., W pewnej chwili dobiegł doń z tyłu jakiś osobnik i zaledwie z jednometrowej odległości strzelił z rewolweru celując w głowę.

P. Bednarek w ostatnim momencie słysząc za sobą kroki odwrócił głowę, co uratowało mu życie, gdyż w tym momencie padł strzał. Kula naruszyła jedynie lekko kość i ogłuszyła napadniętego.

Zaalarmowani wystrzałem przechodnie pośpieszyli nieprzytomnemu p. B. na pomoc przenosząc go do jego mieszkania, gdzie też niezwłocznie zawezwany lekarz dokonał oczyszczenia rany oraz jej zaszycia.

Stan rannego, który cudem uniknął śmierci nie budzi na razie poważniejszych obaw.

Zawiadomiona o napadzie policja przytrzymała domniemanego sprawcę zamachu, stryja poszkodownego, 46-letniego Jana Bednarka zam przy ul. Traugutta, który od dłuższego już czasu żył w niezgodzie ze swym bratem, oraz jego dziećmi.

Przytrzymany Bednarek mimo, że został rozpoznany przez świadków do winy się nie przyznaje.

Wypadek ten ze względu na swe tło oraz znaną osobę poszkodowanego p. Józefa Bednarka wywołał w mieście żywe poruszenie.

Zmasakrowany mężczyzna w rowie
Ofiara nieostrożnej jazdy rowerowej.

TOMASZÓW MAZ. 11.5. — W godzinach przedwieczornych, za osadą Kaczki, pod Tomaszowem, w rowie przy szosie prowadzącej do Spały, przechodnie znaleźli leżącego w kałuży krwi mężczyznę z głową silnie zmasakrowaną, obok którego leżał rower, co kazało przypuszczać, że ranny padł ofiarą nieostrożnej jazdy rowerowej, względnie że został najechany przez kogoś, kto po wypadku uciekł.

Rannym zaopiekowano się i w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala miejskiego w Tomaszowie.

Okazało się, że jest to mieszkaniec Tomaszowa, zamieszkały przy ulicy Równej 1, Jerzy Janiak.

W sprawie tej przeprowadzane jest dochodzenie.

TRUP KOBIETY W ROWIE.

WIELUŃ, 11. 5. — Dzieci bawiące się na łąkach w pobliżu ulicy Św. Barbary znalazły w rowie zwłoki jakiejś kobiety.

Jak się później okazało były to zwłoki 43-letniej Rywki Skrzyni, zamieszkałej przy ul. Sieradzkiej 19, którą widziano rano idącą ścieżką wzdłuż rowu w kierunku cmentarza żydowskiego, gdzie chodziła bardzo często na grób swego męża.

Czy Rywka Skrzynia idąc na cmentarz zasłabła, a straciwszy przytomność wpadła do rowu znajdując śmierć przez utopienie się w wodzie zaledwie kilkanaście centymetrów głębokiej, czy też popełniła samobójstwo — ustali prowadzone dochodzenie, oraz sekcja zwłok.

Poświęcenie kamienia węgielnego
pod budowę szkoły w Wiskitnie.

ŁÓDŹ, dn. 11 maja — W dniu jutrzejszym o godz. 10-ej rano odbędzie się w Wiskitnie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budynek 7-klasowej szkoły powszechnej. Władze państwowe w uroczystości reprezentować będzie starosta powiatowy łódzki Makowski.

Losowanie 3 proc. premj. pożyczki inwestycyjnej I em.

W czwartym dniu ciągnienia 3-proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I-ej emisji padły następujące wygrane:

(Pierwsza liczba oznacza nr. serii, druga nr. obligacji).

Po 500 zł: 17—33 145—1 200—49 205—21
219—34 299—41 346—49 361—49 397—41
548—18 603—49 773—1 805—49 843—21
847—21 977—1 997—18 1086—8 1106—3
1321—13 1440—34 1447—12 1454—33 1526—13
1557—34 1523—8 1541—41 1547—21 1609—21
1628—19 1671—12 1696—33 1704—12 1761—19
1805—33 1839—41 1921—21 2225—1 2268—33
2386—18 2430—1 2449—19 2483—49 2665—18
2827—41 2828—1 2890—41 2965—1 3008—18
3059—19 3181—19 3267—21 3294—19 3324—14
3422—49 3621—18 3700—13 3761—21 3784—18
3946—13 3871—19 3910—49 3949—41 3917—8
4009—19 4034—41 4056—8 4063—34 4243—21
4302—33 4356—13 4399—41 4420—41 4611—33
4638—12 4690—49 4704—33 4799—19 4851—12
4899—1 4940—34 4982—19 5045—18 5092—33
5096—12 5156—41 5170—21 5190—8 5198—1
5226—11 5319—12 5405—41 5457—8 5536—19
5598—1 5588—18 5657—1 5668—8 5718—18
5721—13 5785—19 5797—34 5810—8 6133—12
6149—18 6239—12 6316—34 6409—12 6475—34
6513—12 6586—13 6589—21 6632—13 6551—33
6665—1 6659—34 6744—13 6818—41 6818—36
6939—13 6941—8 7050—18 7990—12 7104—12
7021—49 7159—33 7391—41 7430—8 7430—12
7505—18 7532—41 7760—19 7762—19 7583—18
7629—12 7702—41 7760—19 7762—41 7751—13
7783—12 7986—12 8068—1 8365—21 8388—34
8407—13 8485—1 81555—13 8555—8 8614—12
8639—41 8759—34 8891—49 8911—33 8928—19
9003—41 9198—21 9227—12 9251—12 9258—34
9549—34 9577—1 9583—49 9603—41 9723—13
9793—18 9825—34 9866—33 9926—33 9970—12
10019—19 10063—8 10140—13 10195—33
10145—34 10204—34 10273—41 10276—49
10313—49 10321—18 10342—1 10614—1
10634—12 10828—21 10840—19 10870—18
10988—33 11069—21 11232—18 11240—41
11256—43 11320—19 1136—49 11420—13
11520—8 11634—13 11639—2 11650—19
11684—33 11884—13 11893—41 11930—1
12085—21 12096—18 12184—8 12346—12
12347—18 12422—21 12466—49 12510—33
12574—34 12601—1 12679—34 12680—18
12804—33 12835—8 12862—21 12871—19
12941—13 12963—33 12962—33 12958—1
13167—13 13168—49 13175—19 13192—8
13238—34 13260—49 13301—19 13411—33
13480—21 13513—34 13578—18 13649—1
13725—41 13828—33 13846—1 13890—18
14042—1 14125—12 14294—33 14304—21
14323—41 14367—19 14380—49 14418—19
14477—18 14674—33 14652—19 14678—19
14719—41 14882—8 14928—34 15057—8
15106—12 15111—41 15221—18 15318—1
15347—21 15406—33 5421—1 15494—41
15551—41 15556—8.
15635—19 15638—13 15710—41 15801—12 15846—34 15857—13 15822—19 15845—18 15895—1 15961—21 15982—18 15996—33 16054—1 16114—8 16155—12 16178—21 16402—13 16456—8 16504—18 16573—41 16582—33 16593—19 16607—49 16648—13 16668—18 16970—18 17152—12 17167—19 17234—33 17379—34 17394—18 17397—34 17464—49 17482—41 17532—19 17674—8 7747—12 17750—33 17763—1 17786—41 17813—34 17802—1 17850—13 17873—8 17887—34 18029—12 18053—18 18163—49 18266—13 18292—18 18385—19 18530—8 18512—49 18546—33 18546—41 18598—33 18581—8 18550—13 18719—12 18748—49 18848—49 18862—21 18932—19 19015—49 19039—19 19375—49 19505—12 19505—18 19529—8 19679—1 19698—49 19764—1 19767—18 19905—49 19934—49 19991—49 19996—49 29027—8 20052—8 20107—19 2019—1 20203—21 20203—8 20299—12 20285—13 20301—8 20321—49 20304—34 20481—34 20652—13 20681—1 20730—8 20836—21 20884—34 20906—13 20939—34 21146—13 21211—34 21631—21 21641—13 21708—34 21756—13 21791—1 21854—8 21941—12 21987—21 22036—34 22073—12 22067—41 22086—49 22209—21 22221—19 22279—49 22378—21 22410—18 22449—49 22495—41 22620—21 22641—34 22721—41 22975—21 22982—5.

ŻYCIE PABIANIC
NAGŁY ZGON RZEMIEŚLNIKA.

Onegdaj wieczorem w mieszkaniu własnym przy ulicy Konopnickiej 4, z nieustalonych na razie przyczyn zmarł nagle Deląg Zygmunt, lat 29, żonaty z zawodu szewc.

Zmarły w pewnej chwili począł narzekać na silny ból głowy, położył się przeto do łóżka i ku przerażeniu domowników wkrótce zmarł

Przybyły lekarz stwierdził zgon.

ZASŁABŁA NA ULICY.

Kołowrotkiewicz Sabina, pochodząca z gminy Dobroń, lecz bez stałego miejsca zamieszkania przybyła do Pabianic i tu na jednej z ulic zasłabła nagle i upadła na chodnik. Chorą w stanie ciężkim odstawiono do szpitala miejskiego przy ulicy Szpitalnej.

OBCHÓD ŚWIĘTA STRAŻACKIEGO.

W ubiegłą niedzielę, Straż Ogniowa Ochotnicza obchodziła swoje święto z okazji odpustu w kaplicy staromiejskiej pod wezwaniem Św. Floriana.

Mszę Św. z wystawieniem N. S. celebrował ks. Chmielewski, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Liberski Walenty. Całość spoczywała w rękach kapelana straży i rektora ks. Kazimierza Olszewskiego.

Po uroczystym nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów strażackich przed swymi władzami i przedstawicielami Zarządu Miejskiego, w osobie prezydenta B. Futymy.

Na zakończenie zorganizowano zabawę strażacką dla członków straży, ich rodzin i zaproszonych gości.

OTWARCIE SEZONU LETNIEGO.

Również w ubiegłą niedzielę w godzinach poobiednich Towarzystwo Sportowe Pracowników firmy „Krusche i Ender" w Pabianicach zorganizowało na stadionie własnym przy ulicy Zamkowej otwarcie letniego sezonu sportowego.

W związku z tym odbyły się popisy gimnastyczne, pokazy i gry sportowe z różnych dziedzin sportu oraz mecz piłkarski.

O NOWY PARKAN KOŚCIELNY DLA KAPLICY.

Obecny parkan, ogradzający cmentarz i kaplicę staromiejską pod wezwaniem Św. Floriana przy ulicy Warszawskiej, znajduje się w opłakanym stanie.

Wyłonił się przeto projekt wybudowania nowego solidnego ogrodzenia murowanego z ofiar i pomocy poszczególnych właścicieli nieruchomości Starego Miasta oraz Zarządu Miejskiego.

I tak Zarząd Miejski zobowiązał się dać robociznę sezonowców, zaś właściciel cegielni w Pabianicach p. H. Wlazłowicz ofiarował na razie 100 tysięcy cegieł.

Pożądanym byłoby, aby i cały szereg obywateli staromiejskich złożyło na ten cel swoje ofiary, wkrótce kaplica staromiejska, która jak wiadomo stanowi dla miasta cenną pamiątkę, bowiem pobudowana jest na starodawnym cmentarzu pabianickim, posiądzie należyte i estetycznie wyglądające ogrodzenie.

OPERETKA STOLZA.

W dniu 19 bm. w sali Teatru Miejskiego przy ulicy Gdańskiej wystawiona zostanie operetka Stolza p.t. „Taniec szczęścia".

Operetkę wystawia własnymi siłami i z własną orkiestrą Stowarzyszenie Śpiewacze Moniuszki pod dyr. p. Karola Lubowskiego.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ODDZIAŁU KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MĘŻÓW.

W parafii św. Mateusza w Pabianicach odbyły się podniosłe uroczystości religijne, związane z poświęceniem sztandaru Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Mężów — Akcji Katolickiej w Pabianicach.

Sumę w kościele parafialnym odprawił ks. proboszcz Zygm. Zych. Okolicznościowe kazanie wypowiedział ks. kan. Stan. Nowicki. Pienia religijne w czasie nabożeństwa wykonały miejscowe chóry. Po skończonym nabożeństwie ks. kan. M. Lewandowicz, dziekan pabianicki dokonał aktu poświęcenia sztandaru.

Po zakończeniu ceremonii kościelnych uformował się pochód, który na czele z Komitetem Obchodowym, przy dźwiękach orkiestry Tow. „Sokół" przeszedł ulicami miasta. W pochodzie wzięły udział organizacje Akcji Katolickiej, stowarzyszenia kulturalno-oświatowe, korporacje religijne, młodzież, krucjata ze sztandarami.

Druga część uroczystości odbyła się w Domu Katolickim.

Po wbiciu symbolicznych gwoździ w drzewco sztandarowe, Komitet Obchodu religijnego przyjmował delegatów „herbatką" w której wzięło udział 300 osób.

ŻYCIE ZGIERZA
W bolesną rocznicę...

Obywatelski Komitet Obchodu drugiej rocznicy śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ustalił następujący program uroczystości w dniu jutrzejszym: rano o godz. 9 odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym. W tym samym czasie w świątyniach innych wyznań odprawione zostaną nabożeństwa. Wieczorem natomiast odbędzie się publiczna manifestacja ku czci Wielkiego Marszałka. O godz. 19.45 odbędzie się na dziedzińcu Gimnazjum Państwowego im. St. Staszica zbiórka wszystkich organizacyj z pocztami sztandarowymi. Żałobny pochód przy odgłosie werbla przejdzie następnie na Plac Marszałka J. Piłsudskiego. O godz. 20.40 po sygnale syren fabrycznych i biciu dzwonów zapanuje 3 minutowa cisza, którą kraj cały uczci chwilę śmierci i pamięć Budowniczego Polski Odrodzonej.

Na zakończenie zostaną odczytane wyjątki pism Wielkiego Marszałka.

KONTROLA CEN.

Wczoraj w Zgierzu bawił wicestarosta dr. Kalata, który w towarzystwie instruktora P. P. p. Kuli przeprowadził inspekcję sklepów spożywczych w celu sprawdzenia, jak respektowane są przepisy o ujawnieniu cen. Otóż okazało się że bardzo dużo sklepów spożywczych nie posiadało cenników. Właściciele ich tłumaczyli się, że czekają na cenniki, które ma przesłać Związek Kupców. W tych warunkach nie karano jeszcze właścicieli sklepów, natomiast kategorycznie zażądano aby w każdym sklepie był cennik. Nie koniecznie musi on być wydrukowany przez Związek. Każdy może sobie sam cennik wypisać i powiesić go w widocznym miejscu.

Kontrola cenników odbywać się będzie częściej.

Z ŻYCIA SEKCJI ROBOTNICZEJ POW.

W sobotę w świetlicy sekcji robotniczej Związku POW. w Zgierzu przy udziale około 150 osób odbył się odczyt o ubezpieczeniach społecznych wygłoszony przez prezesa Koła A. Michałowskiego. Po referacie omówiono udział sekcji robotniczej w uroczystościach żałobnych w drugą rocznicę zgonu Marszałka J. Piłsudskiego. W uroczystościach tych sekcja weźmie udział pod sztandarem POW. Na zakończenie zebrani złożyli ofiary na ufundowanie tablicy ku czci Matki Marszałka J. Piłsudskiego. Zebraną kwotę w wysokości zł. 44.50 przekazano na ręce prezydentowej Świerczowej, jako przewodniczącej Komitetu Fundacji Tablicy.

SŁONECZNIE.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 11. 5. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 21 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 18 stopni.

Ciśnienie barometryczne — 755 milimetrów. Zapowiedź pogody ciepłej i słonecznej. Wiatry z kierunków wschodnich.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Lotnicy Merril i Lambie wylądowali w Nortweald w hrabstwie Essex i po paru minutach odlecieli do Croydon, gdzie wylądowali szczęśliwie o godzinie 18.38.

Trasę Nowy Jork — Londyn lotnicy Merrill i Lambie przelecieli w 21 godzin i 33 min., wliczając w to czas zatrzymania się w Nortweald.

(—) Min. Beck wziął wczoraj udział w bankiecie dworskim wyd. przez króla Jerzego dla cudzoziemskich delegacyj w mundurze pułkownika artylerii konnej.

(—) Min. Grabowski wygłosił w Berlinie odczyt o wpływie Marszałka Piłsudskiego na kształtowanie się prawa polskiego.

Konstytucję z 1921 r. uważał Piłsudski za wewnętrznie zakłamaną, za sprzeczną za tym z tym pojęciem prawnym, które w duszy swej nosił Piłsudski.

W najbardziej gwałtowny sposób demaskował jej słabość, jej zakłamanie, jej ujemny wpływ na życie polityczne, po to tylko, aby wstrząsnąć sumieniem społeczeństwa i reakcją rozżarzyć do białości, aby w ich ogniu przetopiły się dotychczasowe poglądy i zrodziła potrzeba nowych form ustrojowych, odpowiadających poczuciu prawnemu narodu.

(—) W Lille pracownicy szpitala odmówili przeniesienia operowanego chorego z sali do pokoju, ponieważ brakowało 10 minut do godziny 13, kiedy rozpoczynała się praca wskutek czego pacjent zmarł. Wypadek ten, świadczący o zupełnym zaniku człowieczeństwa, wywołał we Francji olbrzymie oburzenie.

(—) Na budowę i konserwację dróg w Polsce przeznaczono w bieżącym roku 50 milionów złotych.

(—) Władze szkolne wydały zakaz urządzania zebrań uczniowskich w mieszkaniach prywatnych. Wszystkie zebrania muszą się odbywać wyłącznie w lokalach szkolnych.

(—) W Warszawie zmarła przeżywszy lat 65 ś.p. Anna Garlińska, wdowa po łódzkim lekarzu, założycielka Ochrony III w Łodzi.

(—) Sąd Okręgowy w Kaliszu skazał na dożywotnie więzienie ślusarza Stanisława Śniocha, który w Opatówku pod Kaliszem w styczniu zamordował służącą Józefę Michalak, zatrudnioną w sklepie kolonialno - spożywczym Lucyny Wiśniewej i zrabował 465 złotych.

(—) Stan zdrowia administratora łódzkiego Teatru Miejskiego, p. Tymowskiego, który padł ofiarą katastrofy motocyklowej pod Warszawą, uległ poprawie. Natomiast p. Józef Krell jest nadal nieprzytomny i zachodzi obawa o jego życie.

(—) Władze miejskie w Łodzi przystąpiły do rozbiórki nowowybudowanego 4-piętrowego domu przy ul. Żeromskiego 66, który został wybudowany niefachowo i zagraża bezpieczeństwu.

W najbliższym czasie zostanie rozebrany częściowo dom A. Schwininga przy ul. Piaskowej 33.

(—) W ramach onegdajszych uroczystości w Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, zorganizowanych z racji rocznicy pamiętnej bitwy pod Kaniowem, odbyło się również poświęcenie sztandaru, ufundowanego przez oddział łódzki Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: wojewowa łódzki Hauke - Nowak, wojewoda warszawski Nakonieczników - Klukowski, gen. Langner, gen. Malachowski, płk. Dindorf - Ankowicz, pani Godlewska, Malachowska i Niewinowska.

Sowiety powoli przeobrażają się w dawne państwo carów.

KU CZEMU ZDĄŻA NOWA ROSJA?

Rzym, w maju.

Rosja budzi się umęczona, wyczerpana bolszewickimi eksperymentami, dokonywanymi na żywym organiźmie wielomilionowej ludności, zdeprawowana przez marksizm. „Poszukiwacze Boga" (Bogoiskatieli) coraz bardziej dają znaki swego życia. Są to jeszcze słabe przebłyski nowych czasów, ale już to, co się obecnie daje dostrzec, zapowiada nową falę życia religijnego...

„Osservatore Romano" w art. „Come nei primi tempi del Cristianesimo" (Jak za czasów pierwszych chrześcijan) zamieszcza specjalną korespondencję, nadaną z Rosji, w której znajduje się szereg wzruszających obserwacyj, wykazujących, że prześladowanie zmusiło lud wierzący w Rosji do zastosowania takich form w praktykach religijnych, jak to czynili pierwsi chrześcijanie.

„Wszystkie prawie czcigodne świątynie, zarówno katolickie jak i prawosławne — pisze korespondent „Figaro" — zostały w Rosji zniszczone lub zamienione na teatry i muzea. Jedynie gdzieś w zapadłej prowincji daje się jeszcze zauważyć stary opuszczony kościołek.. Pomimo to pozostali nieliczni kapłani z prawdziwym heroizmem spełniają swe obowiązki duszpasterskie. W ostatnich czasach, chcąc zadośćuczynić pragnieniom wiernych, którzy masowo garną się do Boga, kapłani zmuszeni są niejednokrotnie już od 3 rano odprawiać nabożeństwa...

Daje się zauważyć fakt znamienny, że udział czynny w praktykach religijnych i obrzędach liturgicznych biorą często przedstawiciele inteligencji, jak profesorowie, lekarze, studenci, którzy w czasie nabożeństw śpiewają z budującą gorliwością pieśni religijne, hymny i psalmy.. Nastrój, jaki panuje wówczas, trudno opisać... Jakaś rzewna tęsknota i skupienie ogarnia każdego, kto patrzy na tych sponiewieranych przez brutalny materializm doktryny bolszewickiej, ludzi wszelkich zawodów, których dusze wyrywają się ku Bogu.

W nielicznych pozostałych świątyniach i w ukrytych domach modlitwy panuje

wzruszające ubóstwo.

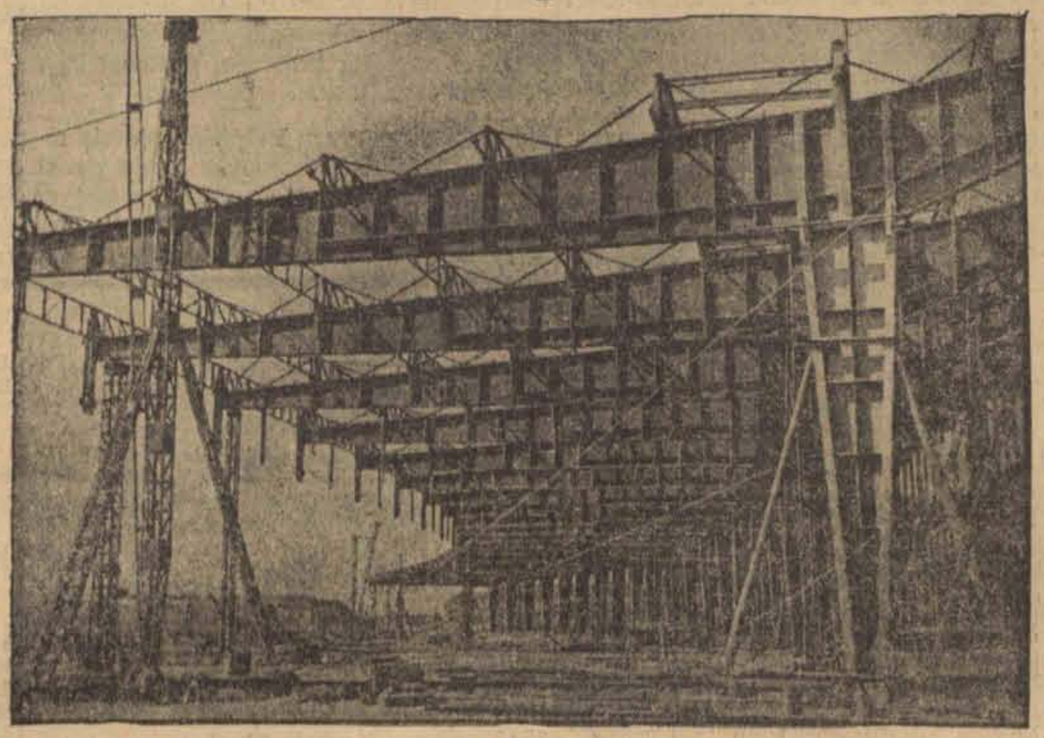
Brak metalowych złoconych naczyń liturgicznych, które zastąpiono zwykłymi szklankami, i brak dzwonów i organów, które zastąpiła cicha pieśń i z głębi płynące westchnienie, i brak ornatów, które zastępują białe lniane szaty, naprędce uszyte rękami wiernych jak za czasów pierwszych chrześcijan... Tam, gdzie jeszcze kapłani pozostali, żyją oni pod ciągłym terorem w samowyrzeczeniu. Władze bolszewickie odnoszą się do nich z pogardą, ale rosnące tłumy wiernych patrzą na nich jak na męczenników i bohaterów wiary"..

Specjalny wysłannik „Osservatore Romano" pisząc o dzisiejszym ruchu religijnym w Rosji w korespondencji z miasta Batum, m. in. donosi: „Pomimo wszystko ludność zachowała uczucia religijne i pragnie wiary. W prywatnych domach w mieście Batum można znaleźć przedmioty kultu religijnego, a nawet w takich rodzinach, których członkowie należą do partii komunistycznej lub biorą udział w administracji państwowej... Spotykaliśmy grupy młodzieńców noszących odznaki komunistyczne, śpiewających w czasie nabożeństwa pieśni religijne".

Notując tego rodzaju objawy wśród ludności rosyjskiej, świat zachodni pyta: ku czemu nowa Rosja zdąża? Ze stanowiska politycznego próbuje to pytanie rozstrzygnąć paryski „Temps", dowodząc, że po prostu Sowiety przeobrażają się w dawne państwo carów z wybitnymi cechami imperializmu, militaryzmu i despotycznej biurokracji — a wszystko to zaprawione po dawnemu na modłę azjatycką.

G. L.

Budowa największego lotniska świata.



W Berlinie-Tempelhofie przystąpiono do budowy olbrzymiej hali-startów. Pasażerowie będą w przyszłości wsiadali i wysiadali pod dachem.

300 franków grzywny za obrazę.. psa

Niezwykła sprawa rozegrała się przed sądem paryskim. Przedmiotem rozprawy była obraza psa. Dotkniętą czuła się właścicielka słynnego psa rasowego Brocarda z Courtwood. Ostrowłosy foxterrier szkocki zdobył na licznych konkursach międzynarodowych pierwsze miejsce i stał się dumą paryskiego klubu kynologów. Również liczne odznaczenia i nagrody pieniężne przywiozła właścicielka psa, madame Francart, z wystaw londyńskich, brukselskich, berlińskich i wielu innych.

Inkryminowane zajście miało miejsce podczas zwiedzania hall wystawowych w Wersalu, dokąd madame Francart zabrała swego ulubieńca. Pies kręcił się, merdając ogonkiem, po hali, gdy w tym momencie zbliżył się do właścicielki jeden z urzędników wystawy i zapytał ostro:

— Co za czworonogi łobuz wtargnął do nas...

— Jak pan śmie mego pupilka tak obrażać! Pociągnę Pana do odpowiedzialności sądowej — odparła oburzona madame Francart.

Ten drobny incydent był tematem rozprawy, prowadzonej przypadkowo przez wielkiego miłośnika rodu psiego, sędziego Gaboriauda. Na sali zebrała się śmietanka towarzyska Paryża, w której madame Francart odgrywała niepospolitą rolę. Oskarżony urzędnik stawił się bez adwokata, przypuszczając, że szkoda na taki drobiazg wszelkiego wysiłku.

Po krótkich przemówieniach stron zabrał głos sędzia, proponując wzajemną zgodę i polubowne załatwienie sporu. Urzędnik jednak nie był do tego skłonny, pragnął bowiem wyjść ze sprawy zwycięsko. Po kilkuminutowej naradzie sędzia ogłosił wyrok, mocą którego urzędnik został skazany za obrazę psa na zapłacenie grzywny w wysokości 300 franków.

Wyrok wywołał na sali sądowej ogromne wrażenie. Panie z towarzystwa rzuciły się w stronę madame Francart, która długim pocałunkiem obdarzyła pyszczek swego faworyta. Ukarany urzędnik apelował od wyroku do wyższej instancji.

NAJNIESZCZĘŚLIWSZY MILIONER.

Czy sprawca zamachu dotrzyma przyrzeczenia?

Przed 14 laty dokonano zamachu rewolwerowego na nowojorskiego milionera Frocka. Strzały jednak chybiły, a sprawcę zamachu ujęto i skazano na długoletnie więzienie.

Usłyszawszy wyrok, skazany zawołał głośno, że odzyskawszy wolność, dopóty nie spocznie, dopóki nie wywrze swej zemsty na milionerze.

Zapowiedź ta, jak również i sam zamach, wywarły na Frocku, tak wstrząsające wrażenie, że od tego czasu uległ manii prześladowczej i mieszka w swym wspaniałym pałacu nowojorskim, jak więzień, strzeżony dniem i nocą przez liczną służbę i detektywów, mających rozkaz nie wpuszczania nikogo obecnego do pałacu, którego przy tym wszystkim okna zaopatrzone są w mocne kraty żelazne ,a wszystkie drzwi w potężne zamki.

Niezmiernie rzadko, i to tajemnie, przez boczne wyjście, nieszczęśliwy milioner opuszcza swą siedzibę, gdy tego wymagą nieodzowna konieczność, bo od szeregu już lat wyrzekł się w ogóle uczęszczania do teatrów i na zebrania towarzyskie w obawie, że może być znów celem zamachu

Obecnie, gdy zbliża się chwila, że sprawca zamachu na niego odzyska wolność, obawy te wzrosły jeszcze bardziej, o czym świadczy zwiększona liczba detektywów, strzegąca pałacu milionera.

B. BEHM

GOŃCY ŚMIERCI

43

POWIEŚĆ KRYMINALNA

Przyjaciele



W gruncie rzeczy sprawa obu morderstw była dla komisarza Sucholęckiego w wysokim stopniu nieprzyjemna. Musiał przyznać, że do tej pory jedynym dodatnim wynikiem jego poszukiwań są zeznania Głębiszewicza poparte niejako okolicznością, iż właśnie profesor miał u siebie truciznę i szpilki; poza tym jego alibi pozostawało ciągle pod wielkim znakiem zapytania. Z drugiej strony w tym przypuszczeniu uderzał brak motywu zbrodni i jej sensu. Już nie mówiąc o tym, że należałoby przyjąć wówczas, iż dwie różne osoby dokonały morderstw, ponieważ w sprawie adwokata Wiertka, Głębiszewicz mógł łatwo udowodnić swoje alibi. Natomiast przypuszczenie, że działało dwóch zbrodniarzy, było wręcz absurdalne.

Psiakrew! Znów od początku!.. — zaklął Sucholęcki i zaczął przebierać w pamięci wszystkie osoby, mające jakąkolwiek styczność z obu morderstwami.

Więc pierwszy — Raczek. Ale tego trzeba było z punktu skreślić, gdyż po nim Didi Hall przyszła do Ilinowicza. To już nie ulegało najmniejszej wątpliwości. A jeśli Raczek wrócił? Przecież mógł się ukryć w krzakach i zaczekać, aż wszyscy wyjdą od Ilinowicza... Tak, to też było możliwe, ale... Właśnie to „ale"! Bo po co Raczek miałby mordować? A zresztą skądby wziął truciznę i w dodatku taką rzadką jak upas?... Poza tym Sucholęcki zdążył już sprawdzić, że Raczek, który rzeczywiście miał dawniej własny sklep i uchodził za uczciwego kupca, teraz znów się zajął handlem, wkładając w to akurat tyle pieniędzy, ile dostał od sędziego.

Następnie — Didi Hall. Ona ostatnia widziała przy życiu Ilinowicza. Być może dowiedziała się jakimś sposobem, że sędzia darzył osobliwym sentymentem panią Bieganowską, i zabiła go w przystępie zazdrości. Wprawdzie wiadomość o śmierci Ilinowicza bardzo na nią podziałała, lecz to nie miało żadnego znaczenia, ponieważ Sucholęcki nieraz widział u przestępców po mistrzowsku odegrane zaskoczenie i rozpacz. Z jej strony dowód do zbrodni wydawał się dość zrozumiały, pozostało tylko wyjaśnić, czy miała dostęp do trucizny i szpilek.

A zamordowanie Wiertka?.. Po krótkich rozmyślaniach znalazł logiczne uzasadnienienie tego czynu w następującej formie: Wiertek spotkał Didi Hall, gdy wychodziła z willi, lub nawet przychwycił ją na zbrodni; zawarli jakiś układ, gwarantujący bezpieczeństwo tancerce; jednak policja wpadła na jej trop, a wówczas Wiertek, wyzyskując odpowiedni moment, zaczął szantażować Didi Hall. Zakończenie proste — tancerka musiała się pozbyć za wszelką cenę groźnego świadka...

Im dłużej myślał tym prawdopodobniejsze wydawało mu się to wszystko. Postanowił ostatecznie rozmówić się jeszcze raz z Głębiszewiczem, więc zawołał taksówkę i pojechał do notariusza Wibera w przypuszczeniu, że tam znajdzie botanika.

Nie omylił się. Wszedł do kancelarii w momencie, gdy profesor z zadowoloną miną chował do portfelu plik banknotów.

— Co za dziwny zbieg okoliczności! — zdziwił się nieco Głębiszewicz. — Już po raz wtóry dziś się spotykamy.

Sucholęcki uśmiechnął się.

— I znów nie przypadkowo, bo szukałem pana profesora.

— Tym bardziej jestem zdumiony. Co się stało?

— Nic, panie profesorze. Muszę wyjaśnić pewną sprawę dla mnie niezmiernie ważną.

— Jak najchętniej panu służę, kochany komisarzu.

Sucholęcki odciągnął botanika w kąt, gdzie mogli rozmawiać swobodnie, nie obawiając się uszu niepowołanych i zapytał wprost.

— Czy pan profesor zna tancerkę Didi Hall?

Głębiszewicz podniósł głowę.

— Didi Hall?.. A o co chodzi?

— Pan będzie łaskaw odpowiedzieć na pytanie.

— Hm... — Nie ulegało wątpliwości, że botanik się zastanawiał. — Owszem, znam... — dodał po chwili.

— Skąd?

— Muszę stwierdzić, że dawno nie miałem takiej przyjemnej i pilnej słuchaczki — ciągnął Głębiszewicz, nie zwracając uwagi na pytanie Sucholęckiego. — A w ogóle widziałem ją tylko raz w życiu.

— Kiedy to było i w jakich okolicznościach?

— Teraz, gdy Ilinowicz umarł, mogę z czystym sumieniem opowiedzieć wszystko. Didi Hall chciała obejrzeć moje rośliny. Podobno słyszała o moich zbiorach, zainteresowała się bardzo samym wyglądem roślin i, oczywiście, ich właściwościami. Musi pan wiedzieć, że ona żyła w wielkiej przyjaźni z Ilinowiczem... Więc któregoś dnia Olek do mnie zadzwonił z zapytaniem, czy mogę jej pokazać swoje cieplarnie, prosząc jednocześnie o dyskrecję. Miał poważne zamiary wobec Didi Hall, lecz krył się z nimi, bo zdaje się, chciał uporządkować poprzednio różne sprawy — zresztą biorąc pod uwagę jej zawód tancerki w nocnych lokalach, było to zupełnie zrozumiałe... Ostatecznie przyszli oboje i spędziliśmy razem kilka bardzo przyjemnych godzin.

— Kiedy to było?

— Mniej więcej przed miesiącem.

— A teraz, panie profesorze, proszę się dobrze zastanowić nad odpowiedzią; czy nie zdarzyło się tak, że pan zostawił Didi Hall samą i na tyle czasu, że ona się mogła dobrać do trucizny i do szpilek?

Głębiszewicz odsunął się mimowoli i niemal ze strachem spojrzał na Sucholęckiego.

— W pewnych okolicznościach odpowiedź na pytanie byłaby równoznaczna z oskarżeniem. Wolałbym tego uniknąć, panie komisarzu.

Sucholęcki ujął go za łokieć i przytrzymał.

— Panie profesorze, szukam prawdy i pan powinien powiedzieć wszystko, co wie.

— Daję panu słowo, że jestem niezmiernie daleki od jakichkolwiek podejrzeń — Głębiszewicz zniżył głos — ale w rzeczywistości było tak, że Didi Hall około piętnastu minut była sama w pokoju, w którym przechowuję trucizny.

—Co ona tam robiła?

— Przeglądała zielnik.

— Gdzie w tym czasie był pan i sędzia Ilinowicz?

— W cieplarni... Didi Hall znalazła kilka listków o fantastycznych formach i chciała je skopiować. Mówiła, że zużytkuje te wzory do kostiumu scenicznego.

— Dziękuję, panie profesorze — Sucholęcki wyciągnął dłoń na pożegnanie.

— Panie komisarzu — zaczął zaniepokojony Głębiszewicz, trzymając mocno jego dłoń w swojej. — Co pan chce zrobić? Chyba...

— Panie profesorze — przerwał stanowczo Sucholęcki — wyciąganie wniosków i robienie dalszych kroków do mnie należy. Do widzenia...

Wyszedł z biura notariusza pokrzepiony na duchu i pełen energii — teraz sprawa się przedstawia niezwykle jasno, poszczególne fragmenty łączyły się posłusznie w całość logiczną jak wywody matematyczne.

Jaki idiota ze mnie! — klął i jednocześnie uśmiechał się z zadowoleniem. — Wszak już wpadłem na ten trop. Gdybym się zastanowił poważnie, wszystko byłoby dawno skończone... Nikt inny, tylko Didi Hall zamordowała Ilinowicza i Wiertka. Ale zuch kobieta!..

Ułożył przebieg obu wypadków w sposób następujący·

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Wielką sensację w sferach kupieckich wywołała wiadomość o tym, że Eliasz Mazur, b. prezes gminy żydowskiej w Warszawie, zdecydował się na likwidację swojej firmy „Elma", nazwanej tak od pierwszych liter jego imienia i nazwiska. „Elma" mieści się przy ul. Siennej w Warszawie i zajmuje się odsprzedażą ryżu, pochodzącego z „Łuszczarni ryżu" w Gdyni, której udziały posiada Eliasz Mazur.

* * *

Po sztuce Bernarda Shawa „Korsarz i lady" Teatr Narodowy zamierza wystawić sztukę Jerzego Zawieyskiego, stanowiącą dalszy ciąg „Uciekła mi przepióreczka" Stefana Żeromskiego. Tak samo jak w oryginalnym utworze znakomitego pisarza: Przełęckiego ma grać Juliusz Osterwa, Dorotkę Smugoniową — Maria Modzelewska a Smugonia — Dominiak. Bądź co bądź pomysł stworzenia tego rodzaju dalszego ciągu dzieła Żeromskiego — dość osobliwy...

Błędne pogłoski o zmniejszeniu ruchu budowlanego w Gdyni.

W ostatnim czasie w niektórych odłamach prasy krajowej ukazały się wzmianki, poruszające sprawę jakoby zanikającego ruchu budowlanego w Gdyni. Nieścisłość tych pogłosek wypływała prawdopodobnie z błędnej interpretacji zmniejszenia w roku bieżącym kredytów budowlanych dla Gdyni, jak również w ograniczeniu ulg podatkowych dla domów czynszowych na korzyść budowli fabrycznych.

W imię ścisłości należy wyjaśnić, że w Gdyni cały szereg domów czynszowych znajduje się jeszcze w stadium budowy początkowej na podstawie kredytów zeszłorocznych, a ponadto przewidziana jest budowa kilku blokowych gmachów mieszkalnych ZUS-u. Z tej racji przemysł budowlany na terenie Gdyni nie dozna najmniejszego uszczerbku ,tymbardziej, że równolegle do Gdyni rozbudowuje się silnie odległe o kilka kilometrów zaledwie miasto Rumia— Zagórze, liczące dziś już kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców ,na które to miasto również rozciągają się ulgi podatkowe.

Nie przestając zatym być nadal chłonnym rynkiem zbytu dla artykułów budowlanych, Gdynia przeprowadza staranną selekcję produkcji, wysuwając żądanie daleko idącej modernizacji technicznej zarówno maszyn budowlanych, jak i budulca. Z tej racji opanowanie rynku Gdyni i wybrzeża idzie przez Targi Gdyńskie (od 20 czerwca do 4 lipca), które są dla Pomorza centralnym punktem spotkania producenta i nabywcy.

Krateczki.

ATRAMENTOWY WOJTUŚ.

A POSZŁO O HELCIĘ...

Najbardziej normalnemu człowiekowi może się zdarzyć, że wyjedzie jednak z miasta na parę świątecznych godzin na tak zwane łono natury. Osobiście wolę inne łona, ale nie łono „natury", które zwykle podszyte jest zgniłymi igłami drzew sosnowych, mrówkami i liszkami.

Tak czy owak, wybrałem się jednak na łono natury w towarzystwie bliskiego memu sercu siedmioletniego obywatela w zalesione podmiejskie okolice. Wycieczka taka wcale nie jest łatwa, jak się okazuje, i wymaga od człowieka dużego przygotowania botanicznego. Dziecię jest ciekawe i ciągle o coś pyta, człowiek zaś zaczyna żałować, że w młodzieńczych latach niezbyt pilnie przykładał się do nauki i nawet elementarne wiadomości wywietrzały mu z głowy. Rozmowa wśród lasów, pól i łąk była więc nieco uciążliwa, aczkolwiek niewątpliwie posiadała duże znaczenie pedagogiczne dla młodego pokolenia.

Pyta naprzykład ów siedmioletni obywatel:

— Co to za drzewa, takie okwiecone?

— To? Jabłoń. Na jabłoni rosną jabłka, które służą do produkcji jabłecznika. Nie pij jednak, synu, nigdy tego napoju, jest to bowiem trunek dla maluczkich smakiem i ubogich duchem.

— A to co za drzewa?

— Te na prawo? To są wiśnie. Z wiśni, syneczku, robi się wiśniak. Nie pij jednak nigdy wiśniaku, napój to bowiem „dziewczyński" i poważny mężczyzna nigdy nim się nie zatruwa.

— A tamte drzewka?

— To leszczyna. Rodzi orzeszki, z których robi się orzechówkę. Dobrze przyrządzona nadaje się do picia.

— A to małe tam?

— To porzeczki. Służą do wytwarzania wina porzeczkowego. Pić nie należy.

— A te duże drzewa obok?

— To są śliwy. Wyrabia się z nich śliwowicę. Jak dorośniesz i będziesz grzeczny, to będziesz mógł się napić.

— A tamte, takie ładne?

— Jarzębina, młodzieńcze, jarzębina. Służy do wyrobu jarzębiaku, trunku przedniego i szlachetnego w smaku.

— A to drzewo przy nas?

— To? Nieważne. To jest grusza. Żadnego pożytku z niej nie ma. Rodzi ona owoc, zwany gruszką, ale nie nadający się do żadnej produkcji. Są to więc tak zwane drzewa jedynie ozdobne.

— A co to za trawka po drugiej stronie szosy?

— To będzie kiedyś żyto, jak będzie grzeczne i urośnie. Z żyta robi się wiele pożytecznych rzeczy, jak żytniówkę, napój popularny i zdrowy, jak kryniczna woda. Poza tym, ponieważ jednak człowiek nie żyje samą tylko wódką, z żyta robi się mąkę, aby piekarze mogli wypiekać pieczywo na zakąski do wódki. Widzisz więc, synu mój, że natura wszystko mądrze i sprytnie urządziła. Nic nie dzieje się bez powodu. Nawet człowiek podświadomie działa zgodnie z nakazami natury. Po to wyjeżdża w niedzielę za miasto, aby świeże powietrze zaostrzyło mu apetyt. Po to ogląda rozmaite drzewka, aby sobie przypomnieć, że w alkoholu, jako wyciągu z owoców i innej zieleniny znajdują się tak niezbędne dla organizmu witaminy. A teraz, kiedy zakres twoich wiadomości tak poważnie wzrósł już, wracajmy do domu.

SZAŁ.

Antoni Krawczyk, z ulicy Zagajnikowej, kochał pewną piękną panienkę imieniem Hela. To się zdarza. Niestety, gdy na horyzoncie życia Heli zjawił się Wojciech Barczak, piękna Hela zrezygnowała z Antosia a obdarzyła swym uczuciem Wojtusia.

Szał zawrzał w Antosiowym sercu. Zaprzysiągł rywalowi srogą zemstę i najpierw wylał na Wojtusia i jego ubranie butelkę atramentu, a następnie pobił go.

Sąd Grodzki skazał Antoniego Krawczyka na dwa tygodnie aresztu i zapłacenie 80 złotych za zniszczone ubranie.

Jerzy Krzecki.

Kłopoty Józefa Smyka

syna hrabianki i chłopa.

Z Kalisza donoszą:

Wielkie i znakomicie zagospodarowane były majątki hrabiego Zagnańskiego pod Kaliszem. Słynęły one z pięknej hodowli bydła rasowego i plantacyj ziół leczniczych po raz pierwszy w Polsce kultywowanych celowo i według określonego systemu.

W roku 1863 hr. Tadeusz Zagnański stanął do walki o niepodległość i padł na polu chwały. Pozostała po nim córka Zofia.

Moskale po zduszeniu powstania, skonfiskowali majątek hrabiego, pozostawiając córkę na łasce losu.

Młodą dziewczyną zaopiekowała się rodzina chłopska, Jana Smyka i gdy panna doszła do pełnoletności, wyszła zamąż za syna chłopa Antoniego. Z małżeństwa córki hrabiowskiej i wieśniaka urodził się syn Józef, jedyny obecnie spadkobierca Tadeusza Zagnańskiego.

Od pewnego czasu do urzędów i instytucyj zgłasza się podstarzały biedak, prosząc o zasiłek i pomoc. Jest to Józef Smyk, syn hrabianki z Kaliskiego. Podczas wojny był w wojsku. Po powrocie do kraju rozpoczął starania o zwrot skonfiskowanych dziadowi majątków. Posiada wszelkie dowody stwierdzające, że majątki słusznie mu się należą, zwłaszcza jako wnukowi powstańca polskiego, który życie swe za Polskę oddał. Nie dopilnował jednak niektórych terminów i ze względów formalnych stracił prawo do ubiegania się o zwrot majątku. Tak mu odpowiedziano oficjalnie. Smyk zapowiedział że sprawę swą przedstawi niektórym posłom, którzy mu obiecali, iż wniosą specjalną ustawę w jego sprawie na forum sejmowe.

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 11 MAJA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Koncert muzyki operowej w wykonaniu orkiestry P. R.
16.00 Stolica i jej sprawy
16.10 Życie kulturalne stolicy
16.15 Skrzynka P. K. O.
16.30 Pieśni ludowe góralskie i śląskie (z Katowic)
17.00 „Dnie powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona
17.15 Wileńska orkiestra Polskiego Radia
17.50 „Jak pozbyłem się upiora?" — monolog
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka (ze Lwowa)
18.20 Organy i ksylofon — płyty
18.45 Program na jutro
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Problemy współczesnego wychowania — dyskusja
19.20 Recital śpiewaczy
19.50 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia
20.05 „Mów do mnie jeszcze" — audycja z Poznania
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Muzyka salonowa małej orkiestry P. R.
21.45 W stulecie śmierci Johna Fielda (1732—1837) — zwiastuna Chopina (koncert kameralny)
22.05 „Egzotyzm w naszej literaturze" — szkic literacki (z Krakowa)
22.40 Muzyka salonowa z płyt
23.00—1.00 Programy lokalne Warszawy II (Mokotów) i Lwów

Warszawa II (Mokotów).

13.10 Giacomo Puccini: „Cyganeria" — opera w 4-ch aktach w wykonaniu zespołu opery „La Scala" w Mediolanie — płyty
15.05 Wiadomości z życia stolicy
15.10—15.30 Muzyka rozrywkowa — płyty
23.05—24.00 Muzyka salonowa — płyty

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.50 To i owo — płyty
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Na nutę hiszpańską — płyty
15.40 Aktualności
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Muzyka dla wszystkich — płyty
18.20 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.30 Duet murzyński — płyty
22.40 Serenady — płyty

ŚRODA, 12 MAJA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka — płyty
7.00 Dziennik poranny
7.10 Parę informacyj
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Przerwa
10.00 Transmisja z katedry św. Jana w Warszawie uroczystego nabożeństwa żałobnego za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Koncert orkiestry wojskowej — z Wilna
12.40 Dziennik południowy
12.50 „Na służbie w mieście" — pogadanka (ze Lwowa)
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Muzyka z płyt
W przerwie: Reportaż z uroczystości koronacyjnych króla angielskiego Jerzego VI
15.55 Skrzynka techniczna
16.10 Zagadka historyczna — audycja dla dzieci starszych
16.35 Muzyka organowa
17.00 „Pamiętniki żołnierzy" — odczyt
17.15 „Z niedawnej przeszłości" — pieśni
17.50 Piękno Lwowa — pogadanka (ze Lwowa)
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Mała orkiestra Polskiego Radia
18.45 Program na jutro
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Karol Libelt: „O miłości Ojczyzny" — wypowie K. Junosza - Stępowski
19.25 Muzyka z płyt
20.00 „Zwycięski wódz" — reportaż z pamiętnych dni 1920 roku
20.44 Werble
20.45 Chwilka ciszy
20.48 Dzwony
20.50 Muzyka polska w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu. Wykona orkiestra Filharmonii Warszawskiej i Polskiego Radia
W przerwie około g. 21.35: Dziennik wieczorny i reportaż aktualny
22.20 Opowieść o Chopinie
23.00—1.00 Programy lokalne Warszawy II (Mokotów) i Lwowa

Warszawa II (Mokotów).

13.10 Chopin — Moniuszko — Wieniawski (płyty)
14.35—14.40 Wiadomości z życia stolicy
14.40—15.30 Muzyka salonowa z płyt
23.05—24.00 Muzyka polska — płyty

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.10 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt
13.00 Godzina muzyki polskiej — płyty
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Arie i pieśni z oper polskich — płyty
15.40 Pieśni ludowe polskie — płyty
18.20 Słuchowisko: „Wielkości, komu twe imię przydano"... (poezjo - montaż)
19.25 Pogadanka pt. „Trzy dogi"
19.40 Koncert solistów

ALBERT ACREMANT.

WSPOMNIENIE.

Panna Michalina Schnik dobra nasza znajoma była jeszcze pomimo swe siedemdziesiąt pięć lat bardzo żwawą kobietą. Cieszyła się ową pogodną starością będącą zazwyczaj udziałem tych ludzi, którzy niedomagając przez długie lata dbali bardzo o siebie.

Można śmiało powiedzieć, że panna Michalina Schnik, chora od trzydziestego roku swego życia na żołądek była stale na diecie.

W przeciwieństwie do swoich krewnych i przyjaciółek, nie żyjących z powodu nadmiernej tuszy, oddawna, ona nie mogła nigdy jeść za dużo.

To też była na starość kobietą zgrabną — bo szczupłą bardzo, drepcącą prędko — bo lekką i zawsze w dobrym humorze — bo trawiącą z łatwością.

Owiedzała nas często. Przepadaliśmy za jej wizytami, gdyż stara ta kobieta wnosiła życie i pogodę ducha do naszego domu.

Pewnego dnia wszakże wesoła panna Michalina przyszła do nas smutna.

— Co pani jest? Czy pani chora? — pytaliśmy zaniepokojeni.

— Broń Boże! — odparła energicznie.

— Jakaś przykrość w takim razie?

— Tak... — potwierdziła po chwili wahania, trzęsąc starannie ondulowaną siwą głową — mam zmartwienie.

— Poważne?

— Bardzo poważne dla mnie, gdyż rzuciło cień na całą serię moich wspomnień.

— Proszę wypowiedzieć się jaśniej, panno Michalino! Zwierzenia przynoszą ulgę w cierpieniu! — prosiliśmy chórem.

— Pamiętacie zapewne, moi drodzy, że mieszkałam podczas wojny światowej w Neuilly, gdzie wynajęłam niewielki i skromny apartament na piątym piętrze dużej kamienicy.

— Chorowałam w tym okresie mego życia najsilniej na żołądek prawdopodobnie z powodu fatalnych warunków żywnościowych. Artykuły spożywcze były w złym gatunku. Jadło się chleb, który nie był chlebem właściwie i piło się nie prawdziwe mleko lecz falsyfikat.

— Znosiło się to dlatego, iż obowiązkiem było ludności cywilnej odmawiać sobie na to, by żołnierze na froncie broniący swymi piersiami ojczyzny przed zachłannością wroga opływali we wszystko.

— Ja jednak czułam się bardzo pokrzywdzona: nie dość, że katar kiszek gnębił mnie bardziej niż kiedykolwiek, ale zmuszona byłam przy tym schodzić wśród nocy z piątego piętra do piwnic, ilekroć zawiadamiano lokatorów domu o ukazaniu się samolotów nieprzyjacielskich nad Paryżem.

— Nie brakło — nawiasem mówiąc — pewnej dozy komizmu i malowniczości naszym zebraniom w suterenach. Wobec tego, że chroniliśmy się do piwnicy w pośpiechu, nie było czasu na robienie toalety Narzucaliśmy na siebie pierwsze lepsze okrycia znajdujące się pod ręką.

— Były prefekt mieszkający na pierwszym piętrze, ukazał się nam pewnej nocy owinięty w serwetę ze stołu swego pokoju jadalnego. Pierwszy raz zdarzyło mi się oglądać gołe i kosmate nogi męskie! Prześladowały mnie cały tydzień. Zdawało mi się, że sterczą mi stale przed oczyma.

Innym znów razem nikt z nas nie poznał senatora z drugiego piętra, który zapomniał włożyć swoją perukę w pośpiechu. Ach! Jaki był zmieszany, biedaczysko!

—A co mówić o aktorce z trzeciego piętra? Bez swoich barwideł i pudru na zniszczonej twarzy wyglądała okropnie. Litość brała patrzeć na nią: Zawstydzona nie śmiała odzywać się ani uśmiechać do nas.

Na ogół wszakże, muszę stwierdzić, że wszyscy lokatorzy domu przystosowywali się do sytuacji bardzo dobrze. Rozmawiali ze sobą, komentowali wypadki dnia z humorem nie pozbawionym dowcipu lub złośliwości, grali w karty, flirtowali nawet.

Były prefekt miał osiemnastoletnią córkę Sylwinę, bardzo ładną i sympatyczną panienkę. Senator, dziewiętnastoletniego syna Klaudiusza, którego władze wojskowe zwolniły jako krótkowidza.

Klaudiusz i Sylwina nadawali, dzięki swej beztroskiej młodości i werwie, charakter wesoły nocnym naszym zebraniom. Gdybym nie była torturowana bólami żołądka, dostroiłabym się z pewnością do ogólnego tonu. Ale wciśnięta w swój kąt myślałam o tym tylko, by uchronić mój biedny brzuch i wnętrzności od przeziębienia.

W ciągu pierwszych miesięcy wojny zmuszeni byliśmy schodzić po nocy do lochów dość rzadko. Niebawem wszakże zaczęto alarmować nas coraz częściej. Zdarzało się nieraz, że trzeba było trzy lub cztery razy na tydzień zrywać się z łóżka i uciekać do piwnicy.

— Trzy lub cztery razy na tydzień?! — pochwyciliśmy ze zdziwieniem — czy pani nie myli się przypadkiem?

— Nie — odparła stanowczym głosem — wyobraźcie sobie, że był nawet taki jeden miesiąc, kiedy budzono nas przez dwadzieścia pięć nocy'

— Dwadzieścia pięć! — powtórzyliśmy nie mogąc wierzyć uszom swoim.

— Tak jest. To dużo, nieprawdaż?

— Niesamowicie, nie do uwierzenia dużo!

— Zaznaczyć muszę, iż większość tych alarmów przypadała na naszą kamienicę wyłącznie.

— Dlaczego?!

— W kilka miesięcy po zawieszeniu broni dopiero dowiedziałam się „dlaczego" od Kladiusza i Sylwiny, gdy przyszli zawiadomić mnie o bliskim swym ślubie: pilnowani oboje przez rodziców nie mogli spotykać się w ciągu dnia. Wpadli więc na śmiały pomysł przekupienia odźwiernego, który zobowiązał się organizować alarm, ilekroć Sylwina pragnęła szepnąć kilka czułych słów ukochanemu lub Klaudiusz miał nieodpartą ochotę pocałowania ukochanej ukradkiem.

— Czy inni lokatorzy nie domyślali się również podstępu?

— Nie wiem. Nie narzekali w każdym razie dla tej prostej przyczyny prawdopodobnie, że trudno było o rozrywki w owym czasie; korzystali więc chętnie ze sposobności wesołego spędzenia kilku godzin bezpłatnie.

Ja tylko byłam ofiarą w tym wypadku.

Nie mieliśmy windy. Zmuszano mnie do schodzenia z piątego piętra wśród nocy i wspinania się po schodach z powrotem, kiedy młoda para nacieszyła się sobą dostatecznie.

Kosztowało mnie to dużo trudu. Niejednokrotnie, zgięta z bólu we dwoje, trzymając się za brzuch nie miałam już sił wdrapać się na łóżko i przesiedziałam drzemiąc w fotelu do rana.

Przepraszamy panią bardzo — prosili narzeczeni ze skruchą — ale nie mieliśmy innego wyjścia. Rodzice nasi byli przeciwni naszemu małżeństwu z początku! Nie mogliśmy widywać się w ciągu dnia. Jakaby to była krzywda dla nas, gdybyśmy nie wzięli się na ten sposób. Kochamy się tak bardzo. Tacy będziemy szczęśliwi.

— Czy mogłam mieć żal do dwojga zakochanych, tłumaczących się tak grzecznie?

— Przebaczam wam z całego serca — odparłam więc, rada nawet w duszy, że tortury moje przydały się na coś. Zdobyłam się na prezent ślubny dla młodej pary.. Poszłam po Mszy świętej złożyć im życzenia w zakrystii...

Nowożeńcy wyjechali po ślubie na południe, gdzie Klaudiusz dostał intratną posadę.

Myślałam o nich często. Cieszyłam się, że byłam sprawczynią ich szczęścia poniekąd!.. Wyobrażałam sobie Sylwinę w ogrodzie pełnym róż, drzew pomarańczowych i mimoz!.. Matką ładnych, do niej podobnych dzieci!..

Gdybym pozostała była w tej samej kamienicy nadal, rodzice Sylwiny informowaliby mnie o losie córki od czasu do czasu. Straciwszy ich z oczu mogłam tylko przypuszczać. Mimo to pewną byłam, że jest szczęśliwa...

Niestety! Dowiedziałam się z ust samej Sylwiny, która odwiedziła mnie dzisiaj, że nie żyje od siedemnastu lat z mężem.. Nie była półtora roku nawet szczęśliwa!..

Nie mogę pogodzić się z myślą, że dla takiego epilogu kazano mnie, chorej na żołądek, zrywać się po nocach z łóżka i schodzić z piątego piętra do piwnicy!

Tł. J. S.

SPORT

26 MAJA W CHICAGO

Chmielewski i Polus walczyć będą z repr. Ameryki

Po mistrzostwach bokserskich Europy w Mediolanie Międzynarodowa Federacja Bokserska ustaliła skład bokserskiej reprezentacji Europy, która uda się do Ameryki na mecz z reprezentacją Ameryki.

W skład reprezentacji Europy weszli::

Waga musza — Enekes (Węgry.) kogucia — Sergo (Włochy), piórkowa — Polus (Polska), lekka — Nuerberg (Niemcy), półśrednia — Murach, (Niemcy), średnia — Chmielewski (Polska), półciężka — Musina (Włochy), ciężka Runge (Niemcy).

W wadze ciężkiej mistrz Europy Standberg (Szwecja) nie został uwzględniony, gdyż Szwed nie mógł uzyskać urlopu na wyjazd do Ameryki.

Mecz bokserski Europa — Ameryka odbędzie się w Chicago, dnia 26 maja r.b.

Z Sulejówka do Belwederu odbędzie się marsz 16 maja

Dnia 16 maja jako w pierwszą niedzielę po rocznicy zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędzie się 12 doroczny i tradycyjny marsz na trasie Sulejówek — Belweder.

Za życia Wielkiego Marszałka marsz ten odbywał się w dniu Jego Imienin. Od roku ubiegłego zarządzeniem władz głównych Związku Strzeleckiego termin marszu przeniesiony został na pierwszą niedzielę przypadającą po dniu 12 maja.

Według dotychczasowych przewidywań, w marszu tegorocznym weźmie udział około 100 drużyn i znaczna ilość zawodników jednostkowych.

Mistrz Saksonii w Łodzi

Atrakcyjne zawody piłkarskie

Jak nas informuje K. S. Uniong-Touring, rozpoczęła się wczoraj przedsprzedaż biletów na zawody międzynarodowe pomiędzy mistrzem Saksonii B.C. HARTHĄ, a Uniong-Touringem, które się odbędą w pierwszym dniu Zielonych Świąt na stadionie Łódzkiego Klubu Sportowego przy Alei Unii.

Ze względu na znacznie tańsze ceny oraz okoliczność, że trybunę środkową będzie można otrzymać tylko w przedsprzedaży, warto w każdym bądź razie już teraz zaopatrzyć się w bilet.

Bilety do nabycia: w firmie „R. Kowalski" 11-ego Listopada Nr. 26, w „Bławacie Polskim" na Bałuckim Rynku, u Teodora Güttla, na Piotrkowskiej Nr. 157 oraz u Jerzego Restla, Piotrkowska 103.

Nowy sposób pływania crawlem.

Sensacyjny wynalazek dla pływaków.

Do Polskiego Związku Pływackiego wpłynął list od p. Alonzo Snydera, trenera pływackiego YMCA w Carbondale (USA). Snyder donosi, że wynalazł nowy sposób pływania crawlem, dający pływakowi większą niż dotychczas szybkość, przy znacznie mniejszym nakładzie sił.

P. Snyder twierdzi, że wprawdzie będąc obywatelem amerykańskim chciałby, aby z jego pomysłu skorzystał jego Związek, ale ponieważ chce na swym wynalazku zarobić, przeto gotów jest sprzedać swą tajemnicę każdemu związkowi, który zaofiaruje dostatecznie wysoką sumę.

Z podobną ofertą Snyder zwrócił się również do Związków pływackich Japonii, Niemiec Austrii, Czechosłowacji i Anglii.

LEGION ŚLĄSKI.

Zarząd Grupy Stow. Powstańców Śląstkich członków do stawienia się w dniu 12 stkich członków do stawienia się w dniu 12 maja br. godz. 18-ej min. 30 w lokalu Stow. przy ul. kpt. Żwirki 4 celem wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych ś. p. 1-go Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ZLOT DEKANALNY KAT. STOWARZYSZENIA MĘŻÓW W ŁASKU.

Staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Diecezji Łódzkiej w dniu wczorajszym w Łasku odbył się zlot dekanalny Kat. Stow. Mężów. Po Mszy św. uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta do sali Resursy Rzemieślniczej, gdzie się odbyły obrady.

Zjazd otworzył ks. dziekan Zygmunt Gajewić, podkreślając doniosłe znaczenie apostolstwa mężów w dzisiejszych czasach. Referaty wygłosili: prof. Zygm. Podgórski i ks. dr. A. Kaczewiak.

WINSZUJEMY.

Jutro: Pankracemu.
Wschód słońca 3,59
Zachód słońca 19,22
Długość dnia 15,23
Przybyło dnia 7,24
Tydzień 20.

Sport w kilku słowach.

— Mecze piłkarskie o mistrzostwo klas A, B i C, które miały się odbyć najbliższej niedzieli 16 bm. zostały ze względu na Zielone Świątki odłożone na termin późniejszy. Nie odbędą się również w kraju zawody ligowe. Najbliższy swój mecz ligowy rozegra ŁKS. dopiero 27 maja z Pogonią w Łodzi.

— Sekcja lekkoatletyczna ŁKS-u organizuje drugiego dnia Zielonych Świąt 17 bm. na stadionie własnym t. zw. „dzień biegów". Program tej imprezy przewiduje następujące biegi: 100 mtr., 400 mtr., 1500 mtr., 5 klm. i sztafeta olimpijska. W biegach mogą wziąć udział zawodnicy wszystkich klubów lokalnych.

—W dniu 23 bm. odbędzie się w Warszawie trójmecz lekkoatletyczny Reprezentacja robotnicza Warszawy — ŁKS. Reprezentacja robotnicza Łodzi.

— Stadion z Chorzowa zgodził się na mecz lekkoatletyczny z ŁKS-em w Łodzi i zobowiązał się przyjechać w swym najsilniejszym składzie ze Stokłosińskim i Hartlikiem. Termin meczu zostanie w najbliższym czasie ustalony.

— Wyścig szosowy na 100 klm., który miał się odbyć w najbliższą niedzielę o mistrzostwo województwa łódzkiego (indywidualny) został odwołany, gdyż korzystając z Zielonych Świąt kluby łódzkie organizują szereg wycieczek turystycznych. Nowy termin wyścigu zostanie dopiero ustalony.

— W dn. 27 bm. ŁOZK. organizuje zbiorową wycieczkę łódzkich klubów kolarskich do Łowicza.

— Drugi wyścig szosowy o mistrzostwo województwa łódzkiego na dystansie 125 klm. odbędzie się w ustalonym uprzednio terminie t. j. 30 maja. Wyścig ten zostanie rozegrany na szosie warszawskiej na trasie Krzywie — Stryków — Głowno — Łowicz 16 klm. za Łowiczem (w kierunku Sochaczewa) mieścić się będzie półmetek.

— Oficjalne otwarcie letniego sezonu pływackiego w Łodzi odbędzie się 30 maja. Na otwarcie sezonu Łódzki Okręgowy Związek Pływacki zorganizuje w pływalni ŁKS-u zawody pod nazwą: „pierwszy krok pływacki".

— W dniach 12 i 13 czerwca odbędą się na pływalni ŁKS-u mitrzostwa indywidualne okręgu łódzkiego dla pań i panów.

— PZPN. na wniosek Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej skreślił z listy zawodników b. piłkarza ŁTSG., Edwarda Pałczewskiegi, na podstawie § 40 statutu.

— W związku ze zdobyciem tytułu mistrza Europy na zawodach bokserskich w Mediolanie przez p. Henryka Chmielewskiego prezydent miasta Mikołaj Godlewski przesłał zdobywcy depeszę treści następującej.

„Henryk Chmielewski — Milano — Hotel Titanus Loreto. — Serdeczne gratulacje z okazji wspaniałego zwycięstwa i rozsławienia Imienia Polski — przesyła Mikołaj Godlewski, tymczasowy prezydent miasta, przewodniczący Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Łodzi".

Prezydent miasta przesłał również depesze gartulacyjne z powodu zwycięstwa Chmielewskiego p. mjr. Cybulskiemu w Łodzi, Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Bokserskiemu i Klubowi Sportowemu IKP.

W poniedziałek przyjechała do Warszawy reprezentacja tenisowa Czechosłowacji w składzie: Menzel, Siba, Hecht, i Saska pod kierownictwem dr. Meisnera i trenera Ramillona.

Reprezentacja ta, jak wiadomo, walczy w dniach 16, 17 i 18 maja z Polską o puchar Davisa.

KOMUNIKAT Z. O. R.

W związku z drugą rocznicą śmierci Pierwszego Marszałka Polski Zarząd Koła Łódzkiego ZOR. wzywa członków do przybycia do lokalu Związku w dniu 12 maja o godz. 19-ej, gdzie zostanie odczytane przemówienie Pierwszego Marszałka Polski z dnia 18. VI. 1927 r. wygłoszone na Walnym Zjeździe Delegatów ZOR. w Krakowie, poczym o godz. 19.15 nastąpi wymarsz na plac Gen. Hallera w celu wzięcia udziału w ogólnym obchodzie żałobnym.

O liczne i punktualne przybycie prosi
Zarząd.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Gościnne występy baletu Parnella.
Teatr Polski (Cegielniana 27) — Szkoły żon.
Casino — Teodora robi karierę.
Corso — Szarża lekkiej brygady
Europa. Droga do Rio.
Grand-Kino — Płomienne serca.
Ikar — I Kochana rodzinka, II Zapomniany człowiek.
Jar: Rewia: „Tabor Cygański;" na ekranie „Mazurka".
Metro: „Buffalo Bill".
Mimoza — I Jej ekscelencja babka, II Biuro zaginionych ludzi.
Miraż: „Weseli Biedacy".
Palace — Biond carmen
Przedwiośnie. Dla ciebie, Mario.
Rialto — Rorożkarz nr. 13.
Rakieta — Komediant
Stylowy — Wierna rzeka
Ton — Gdy serce przemówi.
Zachęta: 2) „Dwa dni w raju"; 2) „Ada to nie wypada".

WYSTAWY.

Wystawa silników i elektrotechniki w gmachu Miejskiego Muzeum Przyrodniczego, w parku Sienkiewicza, otwarta w dni powszednie od g. 10 do 14 i od 16 do 20, w niedziele i święta od g. 10 rano do 20 wiecz.

Wystawa obrazów Abe Gutnajera przy ul. Piotrkowskiej 106

TEATR MIEJSKI.

Dziś we wtorek i w czwartek o godz. 8,30 wiecz. dwa występy rewelacyjnego baletu Parnella, który zaprezentuje się w zupełnie nowym programie. Na czele fenomenalnego zespołu tego wybierającego się na nowe turnee zagranicą wystąpią: Zizi i Alicja Halamy oraz Feliks Parnell.

W środę z powodu żałoby narodowej teatr nieczynny.

Na ukończeniu pod reżyserią dyr. Emila Chaberskiego świetna sztuka Vaszaryjego „Małżeństwo" która w Teatrze Kameralnym w Warszawie święci olbrzymi sukces.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 10 maja.

Nowy Jork: loco 13.40, maj 12.88, czerwiec 12.89 lipiec 12.90—91

Liverpool: loco 7.44, maj 7.17, czerwiec 7.20, lipiec 7.22

Brema: loco 15.56, lipiec 12.88, październik 13.55, grudzień 13.75

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój zmienny przy średnich rozmiarach obrotów.

ŻYWSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był bardziej ruchliwy, ogółem zanotowano siedem gatunków listów przy ogólnej zniżce kursów.

Z listów stołecznych po słabszych o 0.50 proc. cenach nabywano 4 i pół proc. m. Warszawy i 5-procentowe m. Warszawy dawne. Poza tym obracano 5-proc. m. Warszawy 1933 r., które były tańsze o 0.12 procent.

Dla listów Pozn. Ziemstwa Kred. tendencja była również słabsza: 4 i pół proc. s. L notowano 48.25, a s. K straciły 1.50 proc.

Po tańszej o 0.25 proc. cenie zakupywano 5-procentowe m. Łodzi 1933 r. oraz 5-proc. m. Piotrkowa 1933 r. po kursie 47.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 2 emisji 64.50, Dolarowa 3 s. 37.50, Stabilizacyjna 1927 r. 368.00 (kupon zł 12.28) Konsolidacyjna 1936 r. 53.25, drobne 52.75, Konwersyjna 1924 r. 59.00, Dolarowa 52.00 (k. 12.02), L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 56.70, Ziemskie w Warszawie 5 s. 51.75, m. Warszawy 57.38, drobne 57.63, Pozn. Ziemstwa Kr. s. L 48.25, s. K 48.50, m. Łodzi 1933 r. 51.25, m. Piotrkowa 1933 r. 47.50

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zainteresowanie i obroty papierami dywidendowymi było na zebraniu giełdowym średnie, ogółem zanotowano w transakcjach cztery gatunki akcyj.

Bank Polski 101.50, Węgiel 18.50, Lilpop 13.25, Starachowice 31.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 11. 5. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.25 — 31.75, żyto I stand. 24.75 — 25.00, mąka pszenna gat. I 65-procentowa 44.00 — 44.50, mąka żytnia gat. I 70-procentowa 33.00 — 33.50, żytnia razowa 95-proc. 27.25 — 28.00,

Poznań, 11. 5. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 24.00 — 24.25, pszenica 29.00 — 29.25, mąka żytnia gat. I 70-proc. 32.50, żytnia razowa 95-proc. 28.00, mąka pszenna gat. I 65-proc. 42.50

Jutro zjemy na obiad

Zupę cytrynową z ryżem. Schab z kapustą. Kompot z rabarbaru.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych, (TABELA NIEURZĘDOWA).

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

10.000 zł — 39553 101212 164281
5,000 zł. — 18704, 51678, 118076
2,000 zł. — 3092 11090 62852 73898 35976 71112 113982 123337 128554 133945 188807
1,000 zł. — 6734 12481 31919 36127 42239 45653 49140 56947 67954 71012 72565 86913 94996 105280 106997 111850 113956 124177 139090 140928 142972 148753 164550 171685 184651 10226 95884 96200 173678 193689

STAWKI.

75 147 480 523 716 31 891 1049 183 257 58 379 522 693 747 833 63 951 2384 423 72 581 604 745 58 936 60 3190 286 93 528 610 19 99 742 822 24 912 78 4040 116 76 276 352 66 400 2 72 99 517 798 912 16 5033 50 92 607 15 18 89 747 830 902 29 82 6146 330 73 820 7091 194 262 342 702 95 8040 168 783 9043 80 189 99 235 91 334 495 554 647 831 927

10290 42 075 87 98 539 600 48 11172 221 89 607 850 12081 153 371 804 13090 92 139 65 307 52 716 862 14293 327 53 510 94 879 912 15570 793 823 951 16057 241 313 489 504 88 733 17310 31 665 75 772 815 18133 456 63 783 870 902 19133 21 039 328 429 722 98 827 913

20069 240 328 79 580 778 21021 167 347 775 979 22014 19 60 99 148 215 24 504 8 631 44 711 59 23240 578 623 713 928 89 91 24009 189 291 302 461 729 809 911 31 25279 80 321 664 790 934 26031 44 233 480 572 77 779 888 27016 68 579 611 42 717 803 37 28273 348 50 660 805 91 055 29039 96 109 68 267 674 707 825 49 65 87 90340 53

30108 748 971 90 31090 144 567 625 26 54 858 74 948 32097 151 306 720 896 940 33032 89 183 314 40 436 66 986 34122 200 8 73 451 808 95 35356 468 508 20 655 66 705 989 36189 356 72 485 539 65 647 860 37064 324 84 89 456 87 501 786 94 934 38007 167 356 418 71 952 39330 63 682 948

40073 119 385 409 96 597 618 46 711 13 844 908 41273 338 596 601 722 24 983 42049 323 92 98 408 82 511 28 76 806 43066 106 210 12 33 492 502 51 617 728 960 44458 62 562 688 89 772 811 947 45000 11 1277 517 668 738 890 913 89 46045 192 312 72 76 608 726 60 874 47363 469 78 581 741 863 66 909 85 48390 549 50 692 727 85 859 912 12 49124

50119 24 215 66 726 805 40 928 51133 47 372 77 481 611 7222 52003 22 86 176 372 406 111 48 640 912 17 53106 365 486 652 766 81 54002 334 527 714 820 981 55204 94 345 604 863 915 56656 78 899 951 87090 393 422 26 80 746 888 58213 59 765 59149 344 404 521 771 881

60084 108 394 777 869 923 61176 200 28 90 406 583 704 966 62006 95 315 27 459 623 29 709 824 46 966 82 63083 183 260 350 520 43 714 26 932 64013 134 91 338 589 747 87 90 809 52 78 958 65046 65 75 205 390 467 68

523 62743 958 66119 93 97 381 406 505 916 67210 338 74 418 823 49 900 68196 203 60 574 75 82 741 926 35 69116 332 584 617 62 851 990

70076 91 457 62 755 77 71033 66 114 72 88 314 483 72072 84 128 206 9 84 354 420 570 84 95 740 70 926 37 73032 75 160 20 3354 413 84 639 93 712 64 942 74094 163 219 368 644 96 75221 200 4 648 789 99 76386 578 640 93 843 86 77038 128 230 381 547 81 697 711 78385 475 614 765 98 901 9 31 32 945 68 79009 65 361 487 59 7622 736 922 27 85

80010 24066091 820 57 962 81 81021 27 576 764 974 82005 60 310 518 675 776 83149 399 478 539 793 854 982 84013 55 168 226 57 84 325 915 85188 520 606 42 882 911 86015 51 54 92 350 52 036 614 703 75 861 87236 347 74 422 67 981 88003 11 19 93 165 71 228 71 585 618 719 56 893 89472 699 701 84

90151 350 627 914 91022 132 503 11 14 75 688 723 931 68 92047 403 525 649 758 835 60 93015 446 73 817 94045 218 46 49 93 491 535 9 90 696 835 991 95153 202 8 320 516 40 94 641 909 96071 130 51 2 312 575 654 767 83 984 97021 147 318 47 403 567 775 98253 517 661 766 99211 91

375 483 665 92 765

1000118 426 590 728 101230 305 585 613 713 58 937 77 102048 58 403 55 67 653 871 934 103018 24 73 165 84 203 320 455 604 26 776 839 104020 53 6 442 599 685 897 105005 33 82 304 7 3 4 529 80 927 106020 87 106 12 23 9 509 37 107033 154 608 76 721 108109 283 400 27 669 747 826 995 109024 312 69 502 30 768 907

110248 80 328 430 721 59 111139 633 812 93 112045 235 361 426 41 42 90 518 65 696 972 113083 168 75 207 304 44 11420 357 738 115212 309 23 87 560 667 717 878 932 116042 77 400 25 89 536 631 63 842 56 117134 75 209 303 525 65 648 833 922 85 118102 511 18 71 74 82 656 71 757 823 86 119112 258 302 9 615 711 42 89 878

120175 242 43 97 396 458 514 17 836 44 54 121061 75 98 329 432 51 641 60 849 122013 97 333 59 404 76 993 123031 245 61 351 662 802 72 124116 242 345 411 23 59 516 49 664 739 93 945 125346 438 70 537 635 826 31 63 126101 22 97 48 270 387 446 60 661 844 979 127205 7 310 490 7 620 38 810 128069 248 302 14 404 537 95 9 730 84 810 41 129166 246 92 360 412 578 730 819

130079 209 12 61 300 586 663 89 854 131112 332 431 558 601 760 132000 55 478 603 53 768 897 993 133202 311 440 764 73 852 924 65 134012 58 535 782 962 135060 248 483 563 649 817 929 136071 188 229 319 428 730 921 87 137376 535 687 746 914 138209 375 642 67 773 139033 6 103 11 91 453 604 5 23 770

140084 366 508 62 618 755 74 815 56 98 9141149 72 458 670 8 759 77 97 1142222 8 92 501 6 79 861 143211 20 573 732 822 906 35 144029 161 275 335 418 62 511 711 805 904 32 58 145048 757 866 146022 63 189 92 371 67 673 706 147013 90 11 9209 321 573 666 823 46 68 148008 160 209 84 321 377 732 895 974 149064 110 69 272 330 545 618 710 804 13 949

1500003 14 346 405 502 780 151055 360 620 701 94 152120 52 234 344 97 4141 43 647 78 97 714 901 153072 138 240 53 606 820 38 962 154004 104 248 49 550 71 687 749 852 911 20 6 0155029 55 149 388 665 156014 114 509 729 877 96 157056 155 391 566 86 93 651 80 960 158062 148 245 329 577 970 159083 91 129 38 92 420 544 87 82 838 93

160051 142 347 628 706 161046 416 20 516 52 604 846 162305 10 25 509 11 34 52 69 614 720 163156 270 510 22 625 712 96 827 95 164127 200 368 557 623 992 165016 69 205 322 428 56 634 791 845 78 166006 9 89 91 130 305 14 401 507 69 802 167269 492 579 90 647 781 916 40 168090 2 179 223 312 55 860 169065 282 306 433 67 543 90 675 746 920

170066 189 208 18 473 504 89 710 22 938 171094 175 292 420 52 575 723 900 38 54 172126 305 90 473 558 623 173520 190 510 67 667 821 935 174204 407 509 65 699 816 175095 142 230 370 83 401 846 176207 369 497 533 42 867 916 70 177039 58 63 86 372 488 938 178147 278 311 641 894 900 179019 95 178 257 86 314 449 574 961

180149 212 88 586 95 644 796 845 928 181054 98 266 573 92 443 72 620 31 75 952 182091 195 312 419 507 627 53 898 183280 85 358 496 594 865 184 172 547 60 675 834 185002 13 33 241 384 491 672 186049 109 53 7 289 371 434 759 82 880 187016 65 260 301 725 35 64 71 889 971 188251 406 541 617 809 96 937 61 189208 314 516 672 713 85 96 54

190056 7 62 169 73 236 59 322 455 638 43 812 191003 47 139 246 435 539 98 192010 99 225 421 764 884 908 74 193234 43 383 503 783 905 41 82 194057 114 60 343 62 465 83 843

DRUGIE CIĄGNIENIE

20 tys. zł. — 141626
10 tys. zł. — 62864 124542
5 tys. zł. — 31658 61040 107938 187536 42239 45653 49140 56947 67954 89907 90235 108478 113382 115249 119783 141252 171746 188870 192732
1 tys. zł. — 22316 22353 29164 30046 30329 33375 40861 42701 54548 54959 70577 74691 107241 107538 136947 150432 153771 163676 166272 167633 184089 192419.

STAWKI.

286 476 583 647 938 246 348 422 31 880 912 2028 77 704 824 59 900 53 3182 225 390 497 570 4538 809 29 31 90 991 5133 6060 191 361 437 841 74 7043 49 58 644 879 8619 761 827 9447 612 921 84

10039 85 255 356 616 111 116 546 705 843 67 948 12124 454 562 784 970 13173 473 88 621 92 825 44 14218 29 41 410 925 74 15293 382 827 16254 301 12 414 898 949 17282 402 71 625 18912 53 19112 372 74 525 81 759 817 948

20141 218 87 602 21687 22107 330 57 923 23140 43 258 778 950 24018 221 76 723 25453 85 636 841 26349 440 27584 747 28405 918 29050 322 444 586 733 86 848 992

30111 95 353 817 972 31250 945 91 94 32470 94 33294 34002 649 35091 457 763 927 36130 220 397 515 603 716 37 851 84 920 37262 631 38002 272 460 560 911 18 39082 334 459

40192 672 920 76 41551 686 846 974 42744 70 805 43284 520 601 76 44169 385 86 45152 243 46218 36 7131 248 300 31 48095 286 87 439 502 49042 47 148 597 757

50376 770 95 908 5110 253 324 516 94 630 825 49 52 77 52346 469 528 611 87 705 53097 112 123 947 54140 247 642 718 32 55360 76 96 992 56314 663 953 58 57006 198 404 64 58000 98 288 413 69 869 977 59061 202 33 308 50 529

60320 814 88 61275 585 852 94 1 6257 634 734 938 65 63022 84 188 357 424 735 64025 71 226 904 457 526 65181 526 867 938 66101 618 75 913 67 67037 240 760 913 59 68017 479 69137 53 241 378 99 7[illegible] 925 99

70244 [illegible] 519 619 7128 33 98 581 650 72141 52 62 221 65 372 562 98 73001 175 296 438 692 835 77 74161 67 364 844 948 75178 305 71 742 16064 634 75 884 92 99 77099 237 473 597 787 84 79509 651

80048 151 269 424 81167 426 524 791 82245 431 554 83143 628 84202 371 916 85060 478 97 526 30 89 710 846 90 86039 374 418 81 848 87664 983 8163 345 659 9000 460 666

90117 39 968 91545 49 798 994 92202 47 763 89 93223 94089 330 553 787 882 45362 722 96210 405 97 97041 211 429 502 707 18 873 931 61 98081 366 443 702 932 99275 300 773 945 741 77 90

100292 414 697 101042 447 502 673 901 102142 372 94 561 650 82 103227 418 769 980 104005 230 473 678 843 955 105601 786 820 47 98 106215 77 79 303 29 46 495 864 107085 124 494 756 848 108290 546 940 109088 153 407 743 75 978

110300 712 64 111773 98 868 112242 482 653 98 784 845 956 113964 114293 329 600 793 876 115939 69 116035 65 183 224 54 320 569 622 759 117028 69 365 90 665 118634 119450 709 859

120071 167 214 566 12123 41 201 122249 841 901 123015 360 124311 583 975 125012 227 464 811 60 126728 127047 579 636 128153 274 449 521 681 719 807 28 129296

130091 179 262 67 99 543 72 708 131125 336 508 979 132210 408 647 822 991 133612 81 948 134074 398135010 419 954 136192 372 809 137163 295 364 138066 638 39 774 820 977 139592 647.

140327 468 539 808 141093 96 360 472 92 597 907 56 142037 525 610 868 73 143278 524 776 861 939 144609 874 145082 178 528 655 147072 316 688 850 919 148137 89 406 12 956 149081 143 605 30 828 864.

150009 167 949 151326 414 706 955 152127 47 85 316 426 58 504 663 721 849 89 953 153068 511 719 880 84 154074 131 259 309 539 155046 203 484 870 156400 43 747 888 958 157160 220 67 93 322 463 521 661 802 44 158211 640 159051 235 317 506 732.

160021 167 421 39 697 761 986 161128 325 594 711 54 804 162152 203 346 847 74 940 163064 164 460 164005 146 663 78 952 165107 25 288 464 562 166197 475 733 91 167917 168298 519 606 897 169050 234 378 445 577 685 706. 6

170091 120 285 582 672 768 171136 468 572 172022 79 400 710 826 173237 644 726 174105 266 711 175452 575 711 19 176059 219 430 513 631 747 83 177013 378 91 94 569 80 629 968 178217 313 824 179773

180319 474 728 915 181045 190 91 231 310 489 548 641 81 153 67 876 182133 892 183018 135 307 42 650 932 41 184342 470 526 850 185008 661 186097 146 187067 188367 731 840 189665 922 94

190246 475 696 703 959 191144 301 60 457 720 829 961 192300 91 95 724 74 193228 459 557

TRZECIE CIĄGNIENIE.

409 667 76 751 1414 850 66 2066 176 224 71 96 404 529 651 737 42 3057 341 94 443 515 55 4123 269 325 523 47 5079 169 316 48 422 552 831 6010 21 62 246 53 321 49 486 643 958 7054 135 806 959 8153 87 812 9018 231 312 443 75 992

10053 137 294 407 743 817 1106 287 93 528 846 918 12067 513 798 812 17 13033 34 135 99 249 497 997 14224 577 635 896 15122 371 473 500 53 811 16276 529 623 85 704 17134 248 84 307 80 453 705 806 96 964 18001 39 173 650 19248 740 823

20041 371 471 979 21703 50 22664 23177 412 827 992 24262 351 800 44 55 25024 859 26075 183 527 917 27751 28468 680 830 29269

30038 664 65 31308 32523 24 33019 50 157 448 543 34642 55 35488 547 36087 298 900 37307 27 74 512 760 38746 847 39249 765 97

40113 17 293 368 423 591 679 89 41233 534 884 995 42031 63 937 76 43456 80 939 44036 274 426 580 761 929 45246 46070 524 88 730 956 47156 249 349 402 855 911 48120 238 95 349 432 866 924 49223 387 848.

50247 417 73 51359 465 52232 84 542 926 65 53118 21248 561 670 883 961 54190 390 601 744 824 55242 321 713 23 953 56535 848 976 57140 339 770 58476 769 93 991 59109 81 325 625 87

60355 98 583 610 828 46 913 61033 218 37 376 640 85 801 996 62195 254 65 384 507 665 875 63314 885 64149 60 65010 133 306 433 905 66093 67198 322 511 19 28 68027 41 57 628 51 96 69090 227 777

70152 61 281 461 68 618 71149 303 572 644 727 969 72060 317 82 92 564 607 73208 303 906 74062 158 629 42 76 89 75018 469 95 544 656 76104 344 91 617 51 77011 469 582 629 706 830 930 78086 144 79658 976

80129 626 97 81366 658 82159 993 83320 426 668 81 84361 432 871 85596 991 86100 630 790 801 87108 554 867 88086 89097 192 254

90159 634 734 95 91341 92074 162 243 317 827 93103 264 321 585 796 925 94311 416 612 701 842 61 69 95211 369 98 901 96041 599 611 53 97568 628 50 98443 99141 595 932 46

101170 324 604 06 102310 48 65 87 366 793 105202 502 652 106555 806 31 107558 698 731 108008 120 394 543 894 992 109059 146 274 644 71 771 850

110281 320 685 99 932 111020 82 112 21 113778 828 114026 225 74 743 115174 235 475 516 848 116312 748 117405 47 98 118360 408 560 866 119199 873 924

120078 364 528 692 740 121288 571 122152 757 927 123522 960 124044 379 864 125591 953 126030 61 261 85 615 127227 305 568 804 955 129015 112 348 574

130177 131069 111 274 746 896 132121 41 47 349 424 707 133216 537 80 134042 310 440 566 135308 476 901 137217 790 138587 139517 697 720.

140120 528 141124 204 703 985 142421 562 67 759 852 143006 90 166 503 968 144021 157 598 145320 540 908 146253 64 363 954 147120 69 440 781 922 148322 500 717 59 863 920 149525 58 92 602 795 843

150315 71 689 940 151612 731 982 152161 650 726 919 153010 205 471 154023 60 230 333 404 90 155483 582 834 156018 122 229 661 63 779 157066 328 587 688 909 31 158201 466 85 534 92 159007 76 108 432 60 577 758 876

160299 494 550 69 968 161466 79 162134 379 915 163018 287 611 858 164092 158 224 47 330 430 610 34 787 910 165306 84 616 811 166624 62 763 98 167098 139 367 464 603 49 168089 132 204 432 630 169101 16 37 345 632 77 834 929

170491 548 653 63 764 968 171282 645 794 173059 258 300 635 758 816 20 974 174070 326 175148 292 379 457 86 662 739 176412 566 87 721 177125 77 604 748 870 178241 87 490

180423 181026 184 540 183466 659 184410 786 804 16 56 924 185209 327 94 547 923 186026 394 791 818 70 187046 230 188188 290 787 964 189096 463 766 852

190074 490 656 857 929 191100 17 84 254 427 192424 800 193252 405 652 716 97 825 92 194142 669 952 63

„Zdrowy człowiek nie czuje swego ciała"

JAK UODPORNIĆ ORGANIZM?

Technika wyprzedziła możliwości przystosowania się.

Znany francuski lekarz Deposse uważa, że największą wadą współczesnej medycyny jest fakt, że zajmuje się wyłącznie chorobami i walką z nimi, a nie zwraca dostatecznej uwagi na problem zdrowia. Japończycy dawno już zrozumieli istotą tego zagadnienia, gdyż płacą lekarzowi stałe honorarium właśnie w tym okresie, gdy cała rodzina jest zdrowa.

Na czym bowiem polega kwestia zdrowia? Bohater głośnej komedii Jules Romains'a Knock, twierdzi, że zdrowy człowiek, to taki, który nie czuje, że jest chory. To pesymistyczne określenie jest bardzo bliskie prawdy. Po głębszym bowiem zastanowieniu się dojdziemy do wniosku, że zdrowie w absolutnym tego słowa znaczeniu jest zjawiskiem niezmiernie rzadkim. Jest jeszcze na zdrowie inne określenie, które się odznacza dużą spostrzegawczością: „zdrowy człowiek nie czuje swego ciała".

Niestety organizm ludzki nie zawsze wysyła sygnały, a zdarza się czasem, że są tak słabe, iż nie zwracamy na nie uwagi.

Właściwie trzeba wiedzieć, że zdrowie **bywa dwojakie: naturalne i sztuczne.** Bywają szczęśliwcy, którzy prowadzą nader pracowity żywot do późnej starości, nie wiedząc o tym, co to jest choroba, i obywając się bez jakiejkolwiek porady lekarskiej. O takich ludziach możemy powiedzieć, że posiadają zdrowie naturalne.

Kategoria tych ludzi, zwłaszcza w miastach, nie jest liczbowo wielka. Znacznie większa jest natomiast liczba ych, którzy nie czując się zupełnie dobrze, nigdy nie chorują. Ci uskarżają się sale albo na żołądek, albo na wątrobę, albo na brak oddechu i tp. System nerwoy mają osłabiony i napięty. Organa mają niedość odporne na zarazki, a cały organizm przypomina maszynę, której części składowe są stare i trzeba je ustawicznie naprawiać i wzmacniać.

Dla podtrzymania u ludzi sztucznego zdrowia powinna medycyna zastosować cały arsenał środków, którymi rozporządza. A więc, wchodzą tu w grę środki higieniczne jak gimnastyka, przebywanie na świeżym powietrzu, nad morzem albo w górach, określona dieta, fizyczna terapia, jak kąpiele, masaże, nagrzewania i stosowanie środków leczniczych chemicznych, wzmacniających, neutralizujących nadmiar, albo wzbogacających braki tych lub innych chemicznych składników w organiźmie. I wreszcie zdrowie sztuczne należy nawet podtrzymywać przy pomocy chirurgicznych zabiegów, w razie gdy jakieś organa lub tkanki są szkodliwe dla organizmu.

Czy możliwą jest rzeczą osiągnięcie naturalnego zdrowia bez lekarstw, masażu i zabiegów? Wiemy, że zdrowie naturalne nie jest kwestią teoretyczną, stworzoną przez naukę. Liczba prawdziwie zdrowych ludzi na całej kuli ziemskiej nie jest bynajmniej mała, ale wobec liczby chorych ludzi, albo sztucznie zdrowych, jest ona jednak nikła. Zmniejsza się stale, gdy zbliżamy się do statystyki krajów cywilizowanych i miast. W fakcie tym tkwi jądro odpowiedzi na postawione im pytanie: im człowiek jest dalej od naturalnych warunków życia, tym mniej ma danych na osiągnięcie zdrowia naturalnego.

Głównym źródłem, chociaż nie jedynym, chorób człowieka cywilizowanego są jego warunki, do których — w przeciwieństwie do zwierząt i do dzikich — nie przystosował się jego organizm. Pod względem biologicznym człowiek się nie zmienił w przeciągu ostatnich pół miliona lat — natomiast warunki życiowe zmieniły się kolosalnie. Odbywa się naturalnie przystosowanie, ale ma ono charakter raczej mechaniczny.

Powolność przystosowania biologicznego tłumaczy się bardzo nienormalnymi warunkami naszego miejskiego życia które się coraz bardziej komplikują. Wystarczy powiedzieć, że żyjemy w atmosferze, przesyconej mikrobami, wdychamy powietrze pełne wyziewów benzyny, chloru, fosforu, a nawet cianku.

Tym niemniej człowiek żyje i częściowo dzięki naturalnej odporności, a częściowo dzięki fizjologii nawet przedłuża swoje życie.

Medycyna powinna przede wszystkim pouczyć, jakie są najodpowiedniejsze warunki życia, pracy, wypoczynku i odżywiania, aby osiągnąć zbliżony do ideału zdrowia stan fizyczny i psychiczny człowieka. Przy czym powinna wszystkimi metodami fizjologii stosowanej uodpornić organizm ludzki przeciwko chorobom. Ale medycyna może tylko pouczyć — natomiast technika i społeczeństwo powinny dołożyć wszelkich starań, aby te wskazówki realizować w wypadkach poszczególnych i zbiorowych.

Trucizna w skiełkowanych ziemniakach.

Trojakie działanie solaniny.

Wiadomo, że ziemniaki przy temperaturze powyżej 8 stopni C. zaczynają na wiosnę kiełkować i dawać pędy. Tracą wówczas znaczną ilość pierwiastków odżywczych i smak, a w pędach ich powstaje szkodliwa dla zdrowia solanina. Nawet w dobrych normalnie spożywanych ziemniakach znajdują się ślady solaniny (0,0006 proc.). W ziemniakach skiełkowanych ilość tej trucizny wynosi więcej. Stwierdzono, że wartość solaniny w ziemniakach można znacznie podwyższyć przez dodanie do gleby nawozu potasowego. Ale nawet wówczas nie naraża jeszcze solanina zdrowia na szwank. Zresztą w nauce przeważa zapatrywanie, że objawy zatrucia towarzyszące czasem przy spożyciu ziemniaków pochodzą przeważnie nie od zatrucia solaniną, lecz od działania pewnych bakteryj, rozmnażających się na ziemniakach. Trujące działanie solaniny wywołuje trojakie skutki: 1) niszczy czerwone białka krwi 2) atakuje korę mózgową, przez co powstają kurcze, a następnie paraliże, 3) wpływa obezwładniająco na ośrodki oddechowe, przez co powstaje niebezpieczeństwo uduszenia się. Wszystkie te objawy zachodzą jednak dopiero przy ilości od 0,3 do 0,4 grama solaniny, skonsumowanej jednorazowo. Np. przy stężeniu solaniny w dobrych do użytku ziemniakach (0,0006 proc.) objawy zatrucia mogłyby nastąpić dopiero po spożyciu 50 kg. kartofli naraz.

JAK POWSTAJĄ PIOSENKI FILMOWE?

Wyjaśnienie kompozytora „Rose Marie"

Jak powstają piosenki filmowe?

Takie pytanie zadaje co drugi widz kinowy, obsłuchany z melodiami z filmów muzycznych.

Sigmund Romberg, znakomity kompozytor „Rose Marie" i najnowszego muzycznego filmu „Gdy kwitną bzy" (angielski tytuł „Maytime") odpowiada na to w następujący sposób:

„Gdy mam skomponować melodię do nowego filmu albo do operetki najprzód komunikuję się ze scenarzystą i autorem piosenek. Omawiamy sam film, dialogi etc. Jest to konieczne po to, bym mógł sobie odtworzyć charakter i styl filmu. Po omówieniu tych zasadniczych rzeczy ustalamy ilość piosenek, kto je ma śpiewać i kiedy.

Teraz dopiero można przystąpić do komponowania.

Przy układaniu kolejności numerów należy piosenki przeplatać lekką i poważną na przemian. Wielu kompozytorów traktuje muzyczny podkład filmowy jako całość samoistną i wtedy piosenki są układane inaczej, od słabszych do najlepszych. Są również zwolennicy „niespodzianek." Ci uważają, że żywe, wartkie tempo piosenki powinno wyskakiwać na tle wolniejszej akcji i odwrotnie — sentymentalne melodie winny być umieszczane w momentach nie zapowiadających charakteru muzyki.

Obie te drogi starałem się połączyć w filmie „Gdy kwitną bzy". Zresztą tym razem omawiałem całość muzyczną z bohaterami fimu: Jeanette Mac-Donald i Nelsonem Eddy.

Film p. t. „Gdy kwitną bzy" odnosi obecnie sukcesy w Ameryce. Gdy już piosenka jest gotowa trzeba ułożyć tekst. Otóż często postępuje się odwrotnie, t. z. że najprzód autor układa słowa, a potem dopiero kompozytor muzykę.

Myślę, że już wspomniałem o wszystkim... poza jedną drobną sprawą, mianowicie... jak się komponuje w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ale na to naprawdę nie umiem odpowiedzieć...

Nowy rekord światowy pływaczki



Duńska pływaczka Inge Sörensen (siedzi ze swoją trenerką) ustanowiła nowy rekord światowy, przepływając 500 metrów w czasie 8 minut 1.9 sek.

Wiosenna moda.



Trzy modelki w wiosennych kostiumach na polu wyścigowym Longchamps pod Paryżem.

PODSŁUCHANE

WESTCHNIENIE HANDLOWE.

Mnie się nigdy nie udają prędkie interesy, które innego zbogacają z dnia na dzień. Jeżeli kiedyś robię szybki interes, to idzie mi krucho. Wyobraźcie sobie, że wczoraj poznałem pewnego pana, dzisiaj zrobiliśmy razem interes a na jutro mam już wezwanie prokuratora.

AMERYKAŃSKIE RADY:

„Schlebiaj swemu otoczeniu a będziesz miłym człowiekiem".

Sześć dróg, aby stać się ogólnie lubianym człowiekiem. Amerykańskie pismo „The Literary Digest" zamieszcza następujące wskazania:

1. Wzbudzaj prawdziwe zainteresowanie innych.
2. Uśmiechaj się życzliwie.
3. Pomyśl, że nazwisko każdego człowieka jest mu ze wszystkich słów najpiękniejsze i brzmi dlań najdźwięczniej.
4. Bądź dobrym słuchaczem i zachęcaj swych rozmówców, by mogli sami o sobie opowiadać.
5. Rozmawiaj tylko o tym, co specjalnie innych interesuje.
6. Pozwól, by inni czuli się dobrze w twym towarzystwie i rób to dobrze.

Zastosowanie się do tych sześciu wskazań ma według amerykańskiego pisma, zapewniać stuprocentowe powodzenie wśród ludzi. Jak widzimy, wątpliwa zresztą sztuka powodzenia, leży w tym, by w delikatny sposób schlebiać swemu otoczeniu i być wyrozumiałym na słabości innych.

ADAM CZEKALSKI

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ 23

— Mareczku... mówiłeś przecie, jak bardzo kochałeś mnie... Czy to ta miłość takie słowa ci dyktuje?

— Owszem, kochałem panią, kochałem... ale stało się to tylko dlatego, że na jedną chwilę ja, idiota, zapomniałem o wychowaniu obiektu mojej miłości. Nie czuję się w niczym ani o jeden miligram niższym od sfery, w której pani wyrosła, bynajmniej, wiem, że duchowo przerastam tych ludzi o całą głowę, ale już ten sam fakt nagi, że urodziłem się w wiejskiej chacie, że jestem chłopem, do czego, zresztą, z dumą się przyznaję — powinien mi był przywieźć na pamięć różnicę, jaka między nami istnieje. I pani mi mówiła, że mnie kocha. Nie powtarzam tego, aby pysznić się tym i powtarzać: „oto byłem kochany przez pannę ze dworu!" — nie, postokroć nie! Przypominam to tylko mimochodem, aby następne moje słowa były lepiej zrozumiane. I, przyznam szczerze, wierzyłem w to, wierzę nawet dzisiaj, że tak było, że pani mnie kochała, ale do momentu, kiedy trzeba było zdecydować się na krok niezmiernie ważny, kiedy trzeba było oświadczyć wyraźnie, czy się ma odwagę dzielić ze mną resztę życia. I tu pani się zawahała; przeraziła się pani perspektywy współżycia ze mną, z moją rodziną, z którą, siłą rzeczy, trzeba byłoby nieraz się spotkać, czasem może do niej przyznać. To panią przeraziło tak bardzo, że strachu tego nie przemogła nawet miłość, którą pani żywiła niewątpliwie do mnie, ale nie dla mnie, Marka Boruty, nie dla mnie jako człowieka, jeno dla mnie jako pisarza, o którym, jako dobrym i sławnym autorze, mówi się w waszych salonach czasem, o którym piszą pochlebnie wzmianki w gazetach. Pani zlękła się przyszłości, ot co!

—A gdybym dzisiaj oświadczyła gotowość wyparcia się całej mojej przeszłości, gdybym spróbowała przestać być buszmanką, Marku, co wtedy? Gdybym ci powiedziała: że kocham ciebie jedynie takiego, jakiego cię widzę, gdybym uczyniła wszystko, czego zażądasz?..

— Niestety, pani, umarli nie wstają z grobu, a ja nie jestem cudotwórcą i zmarłej miłości nie jestem w stanie zbudzić do życia. Pani zabiła tę naszą miłość, o której i ja w naiwności swojej myślałem, że nam świecić będzie długo, długo, aż do końca dni naszych. Pomyliłem się, rozczarowałem, ale — trudno, w życiu i rozczarowania i bóle są potrzebne, inaczej mdłe to byłoby życie; zapach nadmierny rozkwitłych oleandrów w pokoju może sprowadzić śmierć; nadmiar szczęścia może stać się nudnym.

Alina nic już nie odpowiedziała. Bo i cóż można było odpowiedzieć na tę prawdę niezbitą, w tak jaskrawych i jakże boleśnie rażących kolorach odmalowaną! Przeszli na tereny leśne, gdzie pełno było białego kwiecia dzwoneczkowatych storczyków. Zajęli się ich zbieraniem, nie mówiąc już nic do siebie. Marek, wyrzuciwszy z siebie wszystko, co całymi dniami, systematycznie gromadziło mu się na sercu, doznał jak gdyby pewnej ulgi. Pogwizdywał nawet z cicha wesołą melodię operetkową i z dużą zręcznością odnajdywał w najbujniejszej trawie ukryte storczyki, zbierając je szybko i przerzucając się z miejsca na miejsce zwinnymi ruchami. W niedługim czasie miał ich już całą wiązankę, podczas gdy Alina nawet połowy tego jeszcze nie miała.

— Storczyki wydają mocny zapach — zauważył jakby mimochodem Marek, wąchając naręcz kwiecia. — Jutro zapowiada się upalny dzień, a dziś obfita rosa. Chodźmy już, bo zaczyna się ochładzać.

— Czy jesteś może zajęty dzisiaj?

— Tak, jestem zajęty.

— Czy można wiedzieć czym?

— Owszem, mogę to pani powiedzieć: jestem zajęty pisaniem „Mirażu życia".

— Czy to nowa powieść? — zainteresowała się Ala, pytając z ożywieniem.

—Nowa powieść, która będzie miała za tło resztę tej staroświecczyzny, która jeszcze tuła się tu i ówdzie po polskich dworach, wychowując buszmanki i dinosaurów, niezdolnych, wskutek właśnie takiego swojego wychowania, nadążyć za tempem życia współczesnego i przez to stają się zawadą na drodze życia innym, pasożytują na pracy i dorobku innych.

— Obawiam się, że ta krytyka, którą przed chwilą miałam sposobność słyszeć od... pana, znajdzie się również w tej książce.

— Owszem. Bohaterami będzie dwoje młodych ludzi, którzy postanowili sobie mówić zawsze i we wszystkim tylko prawdę.

— Czy ta zasada zwycięża w epilogu?

— Niestety, załamuje się. Buszmanizm zwycięża w niej wszystko inne i przytłacza całe jej życie swym ciężarem. On jednak wychodzi z tej walki o prawdę zwycięzcą. — Ale — chodźmy już, wieczór się zbliża.

Wracali w nastroju mniej minorowym, niż szli tutaj. Marek jakby zapomniał o wszystkim, co było między nimi. Był wesół, żartował i śmiał się. Ala nie rozumiała go zupełnie, nie wiedziała jak sobie tłumaczyć taki przeskok, jaki uczynił Marek w okresie paru dni.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst,

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.